

Silny atak patriotów na pozycje reżimu sajgońskiego

W Wietnamie Południowym w dalszym ciągu notuje się ożywioną działalność bojową sił wyzwoleniczych. W nadbrzeżnej prowincji Binh Dinh, 44 km na północny wschód od Sajgonu żołnierze Frontu Wyzwolenia przypuścili w środę silny atak na pozycje batalionu piechoty reżimowej. Walki trwały 4 godziny.

Patrioci przedostali się do obozu i zdobyli wielką ilość broni. Oficjalnie straty wojsk sajgońskich uznano za ciężkie. Źródła dobrze poinformowane podają, że zginęło 24 żołnierzy reżimowych, a 30 odniosło rany. 15 żołnierzy uznano za zaginionych.

Według doniesień z Sajgonu, amerykańskie władze wojskowe zakomunikowały, że samolot odrzutowy armii południowowietnamskiej runął wkrótce po starcie na wieś odległą 32 km na północ od Sajgonu, zabijając 10 osób cywilnych i raniąc trzy.

Pilot zginął, gdy prowadzony przez niego samolot spadł na kilka domów, niszcząc je zupełnie. Samolot wystartował z wielkiej amerykańskiej bazy lotniczej Bien Hoa, znajdującej się w odległości półtora kilometra od tej wsi.

Mark Hatfield, republikański senator z Oregon, wystąpił z ostrą krytyką wietnamskiej polityki Johnsona. W wywiadzie radiowym oświadczył on, że rząd sajgoński to amerykańska marionetka, którą należałoby zastąpić „szerszą reprezentacją”.

Cały prestiż i siła reżimu sajgońskiego uzależnione są od amerykańskiego poparcia. Zda niem senatora, USA powinny dać wyraźnie do zrozumienia rządowi Thieu, że „nie mamy zamiaru podtrzymywać ich w nieskończoność”.

Minister spraw zagranicznych DRW Nguyen Duy Trinh wydał przyjęcie na cześć przebywającego z oficjalną wizytą w DRW ministra spraw zagranicznych Kambodży, Norodoma Phurissari.

Stwierdzając, że rząd DRW popiera politykę pokoju i neutral-

ności prowadzoną przez Królestwo Kambodży, Nguyen Duy Trinh podkreślił, iż więzy między narodami Wietnamu, Laosu i Kambodży stale się zacieśniają.

Phurissari powiedział, że rząd Kambodży całkowicie popiera stanowisko zawarte w czterech punktach rządu DRW oraz stanowisko NFW Wietnamu Południowego wyrażone w znanych pięciu punktach, a także nowy program polityczny NFW.

Kambodża znajduje się obecnie w obliczu niebezpieczeństwa nowej agresji ze strony imperialistów amerykańskich. Rząd USA – powiedział minister – nigdy nie szanował neutralności Kambodży. Obecnie zaś armia, amerykańska aby ukryć swe porażki w Wietnamie Południowym, gotowa jest rozpętać nową wojnę – przeciwko Kambodży. (PAP)

Wysokie odznaczenia dla powstańców wielkopolskich

W sali konferencyjnej Prezydium DRN Poznań - Stare Miasto odbyła się wczoraj, z okazji 49 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, uroczystość wręczenia Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski uczestnikom powstania, ZBoWiD-owcom Starego Miasta.

Na uroczystość przybyli: sekretarz KD PZPR Stare Miasto – A. Mroczkowski, przewodniczący Prezydium DRN Stare Miasto – M. Tarzyński i prezes Zarządu Okręgowego ZBoWiD – H. Mazur.

Wśród 21 osób, które otrzymały wczoraj Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, znalazł się sędziwy 90-letni major Józef Ceptowski, nauczyciel, b. dowódca batalionu w rejonie kościańskim. Oprócz niego odznaczenia z rąk przewodniczącego Prezydium DRN Stare Miasto otrzymali: Cz. Biłski, J. Caliński, W. Drobniak, F. Dybizbański, J. Imbryczkowski, W. Jakubowski, S. Kleinert, S. Kołodziejczak, M. Majznerowicz, W. Niechcialkowski, W. Okoniewski, L. Szymkowski, S. Sieradzki, P. Sójka, W. Stanikowski, A. Wierchowicki, M. Wiśniewski, J. Wysocki, W. Schneider, J. Sulczycki. (ad)

Przedłużenie służby wojskowej w Izraelu

W Tel-Awivie ogłoszono komunikat o przedłużeniu obowiązkowej służby wojskowej z 30 do 36 miesięcy. W związku z tym wszyscy żołnierze, którzy mieli być zdemobilizowani między 1 stycznia a 31 marca br., pozostaną nadal w służbie czynnej.

Uzasadniając to posunięcie komunikat wyjaśnia, że chodzi o zmniejszenie poboru rezerwistów, których nieobecność w zakładach pracy przynosi szkodę izraelskiej gospodarce. (PAP)



POZNAN
PIĄTEK
12
STYCZEŃ
1968

Wydanie ABC
Nr 10 (7436)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Postęp techniczny – lepsze efekty

Niższe koszty produktów chemicznych

W przemyśle chemicznym podjęto istotne przedsięwzięcia w kierunku obniżenia kosztów wytwarzania. Według wstępnej oceny, plan obniżenia kosztów produkcji o ok. 1,2 mld. zł został w zeszłym roku wykonany z nadwyżką. Zawdzięcza się to zwłaszcza postępowi technicznemu w tym przemyśle, budowie wielu nowoczesnych instalacji o dużej wydajności.

Np. koszt wytworzenia tony amoniaku w Puławach jest o ponad połowę niższy niż w sta-

rych zakładach w Chorzowie i Kędzierzynie. Podobne rezultaty uzyskuje się w produkcji kwasu siarkowego na nowoczesnych liniach technologicznych, wytwarzających rocznie 100 tys. ton tej substancji. Przerób ropy naftowej w Płocku jest dużo tańszy niż w starych rafineriach na Podkarpaciu.

Drugim czynnikiem wpływającym na obniżkę kosztów jest unowocześnianie technologii wytwarzania. Duże korzyści u-

zyskano w wyniku zastąpienia gazu koksowniczego w przemyśle azotowym gazem ziemnym.

W przemyśle chemicznym uporządkowano też w ostatnich latach gospodarkę materiałową. Obniżono zużycie surowców służących do produkcji wielu związków chemicznych. Na uwagę zasługuje tu zmniejszenie kosztów produkcji fenolu w Bydgoszczy i w „Rokicie” z 27 tys. do 13 tys. zł za tonę, pozostające w bezpośrednim związku z tymi posunięciami. Koszt wytwarzania kilograma polichlorku winylu zmalał z 21 do 9 zł.

Chemia ma duży wpływ na obniżkę kosztów w innych resortach. Produkcja lepszych jałkościowo farb okrętowych pozwala na jedno malowanie kadłubów w ciągu roku, zamiast dwóch. Ostatnio, – w związku z rozwinięciem produkcji krajowych surowców – obniżono ceny zbyt włókien syntetycznych dla przemysłu lekkiego. Podobnej operacji do konano z tworzywami sztucznymi, a przygotowywane są kołejne dotyczące m. in. materiały dla budownictwa.

W obniżaniu kosztów własnych produkcji przodują w chemii zakłady przemysłu farmaceutycznego. (PAP)

26 lutego

Spotkanie konsultatywne w Budapeszcie

Agencja TASS podaje, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego przyjęła wyśtosowane do niej i do wszystkich partii, które uczestniczyły w naradzie z 1960 r. zaproszenie KC Węgierskiej Partii Robotniczej do wzięcia udziału w konsultatywnym spotkaniu w Budapeszcie, które ma się rozpocząć 26 lutego br.

KPZR – stwierdza m. in. oficjalny komunikat ogłoszony w tej sprawie – przywiązuje wielkie znaczenie do zwołania konsultatywnego spotkania, na którym bratnie partie w atmosferze całkowitej równości i przyjacielskiej wymiany poglądów określą zagadnienia związane z przygotowaniem nowego, światowego forum komunistycznego. KPZR, która występuje konsekwentnie na rzecz przygotowania i przeprowadzenia nowej, międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych, uczyni wszystko, co od niej zależy, aby zapewnić powodzenie spotkania konsultatywnego. (PAP)

Stan zdrowia Blaiberga

Opublikowany w czwartek rano przez szpital w Kapsztadzie biuletyn o stanie zdrowia dr Blaiberga, stwierdza, iż nie czuje on się tak dobrze jak dnia poprzedniego.

W okolicy przeszczepionego serca powstał wysięk. Jednakże lekarzom udało go się zlikwidować i nie są oni zaniepokojeni tą komplikacją. Pacjent nie ma podwyższonej temperatury i nie zauważono żadnych objawów, które wskazywałyby, iż jego organizm odrzuca przeszczepione serce.

Kasperak pisze do żony

Dopiero w nocy ze środy na czwartek Mike Kasperak, który w sobotę poddał się operacji przeszczepienia serca w szpitalu Stanford był w stanie napisać pierwsze słowa do żony – „Kocham cię”. Do tej pory lekarze ze względu na krytyczny stan jego zdrowia nie pozwalali mu na żaden wysiłek.

Kasperak wciąż jeszcze nie może mówić ponieważ do krtańi wprowadzono mu specjalny przewód dla ułatwienia oddychania. (PAP)

Nowe projekty ustaw na warsztacie komisji

13 bm. zbierze się Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego. Rozpatrzy ona 3 projekty ustaw: o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność państwa, o przymusowym wykupieniu nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych oraz o scaleniu i wymianie gruntów.

Po rozpatrzeniu powyższych projektów ustaw przez Komisję Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, znajdują się one wraz z poprawkami na plenarnym posiedzeniu Sejmu. (PAP)

Jeszcze jeden świadek

Nowy świadek w śledztwie Garri-sona z miejscowości Tampa oświadczył w rozmowie z prokuratorem Nowego Orleanu, że nie wierzy, iż Oswald zabił prezydenta Kennedy'ego. (PAP)



Na zdjęciu: moment dekoracji mjr. Ceptowskiego. Fot. – K. Przychodzki

Zima paraliżuje pracę Zagłębia Konińskiego

Panujące od kilku dni blisko 20-stopniowe mrozy zaczynają bardzo dokuczać załogom Zagłębia Konińskiego. Szczególnie dotkliwie odczuwają skutki zimy górniczy kopalni węgla brunatnego „Adamów”, „Gosławice”, „Kazimierz” i „Patnów”.

Pracujący na terenach odkrywek węglowych ludzie narażeni są na odmrożenia i wszelkiego rodzaju choroby wynikające z przeziębień.

Aby w maksymalnym stopniu zapobiec tym niepożądanym skutkom mrozów, górnicza służba zdrowia rozdziela od powiednie lekarstwa przeciwgrypowe. Rozpoczęto także wydawanie gorących posiłków wprost na stanowiska pracy pod gołym niebem. W ciągu doby dostarcza się po 2 tys. gorących dań (zup, herbat i kaw).

Zima paraliżuje także pracę sprzętu i maszyn kopalnianych. Wskutek silnego mrozu nie wytrzymały np. urządzenia do zabezpieczania taśmy na przenośniku węglowym kopalni „Kazimierz”. W niezwykle trudnych warunkach pracowała przy wulkanizowaniu taśmy 6-osobowa brigada Jana Kozierkiewicza. Dokłada się starań i wysiłków, aby jak najszybciej mogło ruszyć wydobywanie węgla w tej odkrywce.

Dużo kłopotu i trudności następuje górnikiem czyszczenie wagonów węglowych i nadkładów do ich załadunku. Wszystkie niemal składy pociągów muszą być odstawiane do pracochłonnego czyszczenia, w związku z czym do pracy tej skierowano wszystkich ludzi, których można było oderwać od innych zajęć. Węgiel polewa się specjalnymi chemikaliami, oraz posypuje solą. W nieco lepszych warunkach pracują budowniczowie elektrowni „Patnów” montujący urządzenia energetyczne w zamkniętych pomieszczeniach, w których następuje jednak również spadek temperatury. Ci ostatni skarżą się na nasilające się spóźnienia pracowników do pracy. Wynika to z nie zbyt dobrze oczyszczonych ze śniegu tras dojazdowych Zagłębia Konińskiego oraz z coraz częstszych awarii autobusów PKS, którymi dowozi się załogi do poszczególnych zakładów pracy. (zet)

Amerykański dyplomata wydany z Polski

4 bm. zastępca attache wojskowego ambasady USA w Warszawie ppłk. E. Metzger w towarzystwie zastępcy attache wojskowego Kanady w Warszawie ppłk. Jeffersona zostali zdemaskowani w trakcie wykonywania zadań wywiadowczych w rejonie jednego z ważnych obiektów wojskowych.

Zauważeni przez żołnierza służby wartowniczej podczas robienia zdjęć oraz wezwani przez niego do oddania aparatu fotograficznego, obaj dyplomaci usiłowali zbiec. Zdarząc sobie sprawę, że ich zdemaskowano i zostali skompromitowani Metzger i jego towarzysze starali się nie dopuścić do identyfikacji. Zarówno w jednostce wojskowej, jak i Komendzie Wojewódzkiej MO dokąd zostali przewiezieni, odmawiali składania wszelkich wyjaśnień i taili swój status dyplomatyczny.

Obok licznych dowodów wywiadowczych, ujawniono ich legitymacje wystawione przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uprawniające do korzystania z imunitetu dyplomatycznego, w wyniku czego zostali zwolnieni.

Zakwestionowano im natomiast akcesoria i materiały wywiadowcze. Znajdują się wśród nich:

- aparaty fotograficzne wraz z filmami obiektów obronnych;
- sporządzony w języku angielskim plan wywiadowczy rozpoznania jednego z naszych miast wojewódzkich, z wykazem nazw i rozmieszczenia stacjonujących tam jednostek wojskowych oraz obiektów gospodarczych, należących do ppłk. Metzgera;
- odręczne notatki o charakterze wywiadowczym;
- znaleziono także dowód przy należności Metzgera do oddziału wywiadu dowództwa wojsk lądowych USA w Europie z siedzibą w NRF.

W związku z powyższym MSZ uznało ppłk. E. Metzgera jako persona non grata i za-

żądało opuszczenia przez niego Polski.

Równocześnie MSZ zwróciło stanowczą uwagę ambasadzie kanadyjskiej na niedopuszczalną działalność ppłk. Jeffersona; dalsze konsekwencje są rozważane.

Jest to już piąte w ciągu ostatnich trzech lat wydalenie z niezgodną z zasadami postępowania dyplomatycznego działalnością pracownika wojskowego ambasady USA w Warszawie.

Jednocześnie – jak został w MSW poinformowany przedstawiciel PAP – nie ma bezpośredniego związku między aresztowaniem J. Strawy, a wydaleniem z Polski Metzgera, mimo, iż pierwszy był agentem Agencji Wywiadowczej Obrony (Defence Intelligence Agency), a drugi jej kadrowym pracownikiem. (PAP)

Jak dowiaduje się przedstawiciel PAP, 11 bm. o godzinie 14, ambasada USA zorganizowała konferencję dla korespondentów zagranicznych w Warszawie, na którą nie zaproszono przedstawicieli prasy polskiej.

Rzecznik ambasady poinformował dziennikarzy o incydencie, przedstawiając jego przebieg w sposób niezgodny z faktami oraz udokumentowanymi i będącymi w dyspozycji naszego MSZ dowodami.

Wybuch w kościele

W środę w kościele w Saint Vincent w północnych Włoszech nastąpił wybuch, który zniszczył całkowicie 800-letnią kryptę oraz znajdujące się w niej skarby sztuki.

Policeja stwierdziła, że przyczyną wybuchu był 10-kilogramowy ładunek żelutnu podłożony przez nieznanego sprawcę przez okno krypty.

Eksplozja zniszczyła część murów kościoła oraz wybiła okna w domach w promieniu 200 metrów. Nie zanotowano żadnych ofiar w ludziach. (PAP)



Port gdyński w nocy.

CAF – fot. Uklejewski



Udogodnienie dla turystów

Komunikat NBP

Począwszy od dnia 15 stycznia 1968 r. oddziały Narodowego Banku Polskiego i placówki biur turystycznych będą wydawać obywatelom polskim, wyjeżdżającym zarówno prywatnie jak i służbowo za granicę, specjalne talony stwierdzające uprawnienia do wymiany pieniędzy polskich w wysokości zł 150, — na walutę Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier lub Związku Radzieckiego, jeśli podróżny ma przejeżdżać przez te kraje tranzytem.

Zgodnie z postanowieniami zarządu Ministra Finansów z dnia 5 lipca 1967 r. zmieniającego zarządzenie w sprawie zwolnienia na wywóz i przywóz pieniędzy polskich i zagranicznych oraz książeczek oszczędnościowych przez osoby przekraczające granicę państwową oraz wydatkowanie pieniędzy polskich za granicą (Monitor Polski nr 38, poz. 186), prawo wymiany pieniędzy polskich przysługujące obywatelom polskim do zł 150 — na kraj tranzytowy, nie więcej jednak niż zł 450, — łącznie.

Talony będą wydawane przy sprzedaży zagranicznych środków płatniczych. W przypadku gdy osoba wyjeżdżająca za granicę nie dokonuje zakupu zagranicznych środków płatniczych, wydanie talonów następuje w oddziale NBP uprawnionym do sprzedaży walut na wyjazdy zagraniczne. Dla każdego kraju tranzytowego obowiązuje odmienny rodzaj talonów. Bez przedstawienia odpowiedniego talonu zagraniczne banki ani kasy walutowe nie będą przyjmować pieniędzy polskich do wymiany.

Talony nie wykorzystane za granicą należy zwrócić kasie, która je wydała. (PAP)

Sprawozdanie Ebana z rozmów w Waszyngtonie

Jak donosi agencja AFP, w środę odbyło się posiedzenie rządu izraelskiego w celu wysłuchania sprawozdania ministra spraw zagranicznych Ebana o rozmowach z prezydentem USA Johnsona z premierem Eshkol.

Korespondent AFP, powołując się na dzienniki izraelskie, podkreśla, że rozmowy amerykańsko-izraelskie toczyły się w atmosferze zgodności we wszystkich podstawowych sprawach.

Nawiązując do treści komunikatu waszyngtońskiego w sprawie amerykańskiej pomocy dla Izraela i do echa wizyty premiera Eshkola w USA, „Figaro” stwierdza, że zdaniem licznych obserwatorów „izraelscy wiedzą odtąd, iż Ameryka jest gotowa dostarczyć Izraelowi wszelkiego potrzebnego im sprzętu wojskowego”. Według ich przypuszczeń, obejmuje to również dostawę myśliwców bombardujących typu „Phantom”. Dziennik zastanawia się nad przyczynami takiego stanowiska USA i wyraża pogląd, że ma ono wyraźnie wyborczy aspekt: jeżeli Johnson chce zapewnić sobie ponowny wybór na stanowisko prezydenta w listopadzie br., musi on zwyciężyć przede wszystkim w dwóch kluczowych stanach: Nowym Jorku i Kalifornii, gdzie wyborcy pochodzenia żydowskiego odgrywały szczególnie doniosłą rolę. (PAP)

Decydujący rok w Angoli

W roku obecnym walka wyzwolenia ludów kolonii portugalskich wchodzi w stadium decydujące — oświadczył przywódca Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) A. Neto w wywiadzie dla Agencji TASS. — Angolia może uzyskać niezależność wcześniej niż to przypuszczano, bowiem lud Angoli jest gotów do decydującego wysiłku w celu osiągnięcia zwycięstwa.

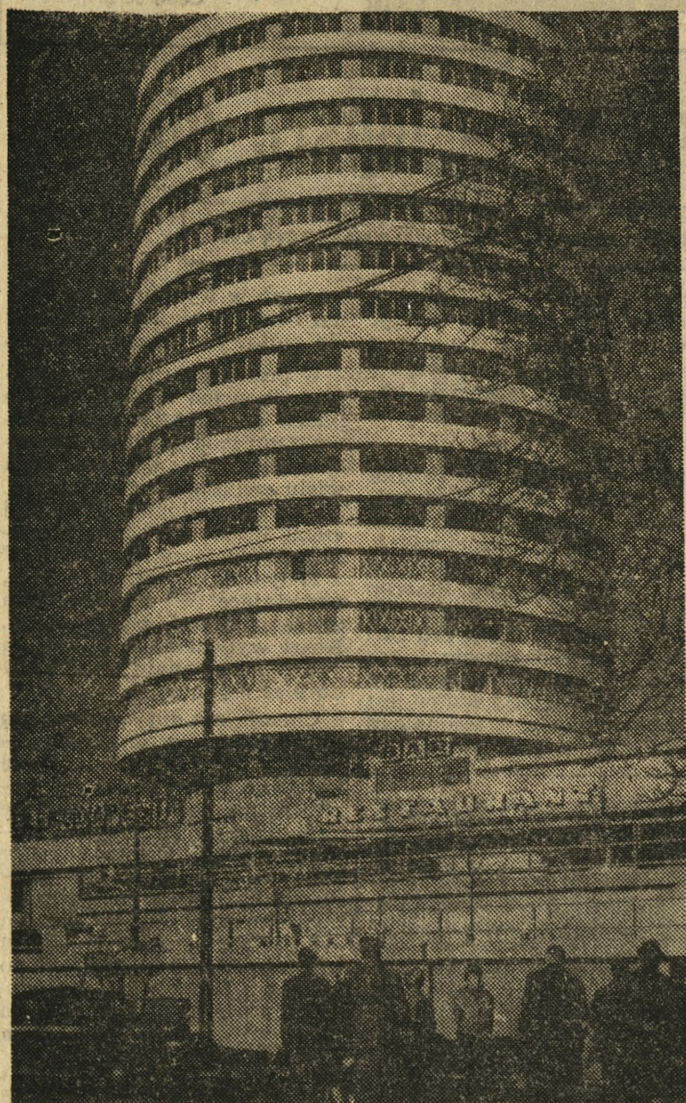
Neto powiedział, że Portugalia nie byłaby w stanie kontynuować walki na trzy fronty, w Angoli, Mozambiku i tzw. Gwinei Portugalskiej, gdyby nie pomoc krajów NATO, szczególnie zaś USA, Anglii i NRF. Ostatnimi czasy coraz więcej groźb dla ruchów wyzwolenia w Afryce stanowi RPA, która uczestniczy w operacjach wojskowych przeciwko patriotom na terenie Rodezji oraz udziela pomocy finansowej Portugalczynom. Ponadto władze Republiki Południowej Afryki przysyła do Angoli grupy doradców z rozmaitych dziedzin, a ostatnio skierowały również dwa helikoptery wojskowe do wykorzystania w walce z patrolami afrykańskimi. (PAP)

„Nysy” na szosach radzieckich

Po rocznym okresie prób terenowych w ZSRR Zakłady Urzędów Przemysłowych w Nysie na Opolszczyźnie rozpoczęły eksport popularnych „nys” do Kraju Rad.

Ponad 200 mikrobusów — to pierwsza partia. Zakłady w Nysie w najbliższych tygodniach zorganizują w Związku Radzieckim własny serwis fabryczny. (PAP)

Obiektywem przez świat



W Los Angeles

Zastępca prokuratora skazany na śmierć

Po 4-godzinnej debacie Sąd przysięgłych Los Angeles skazał na karę śmierci Jacka Hirschke, byłego zastępcę prokuratora tego miasta. Hirschke zamordował swoją żonę oraz jej kochanka. Wyrok sądowy w Los Angeles jest równocześnie wyrokiem sądu stanowego. (PAP)

Na zdjęciu: w ostatnim dniu 1967 roku oddany został do użytku w stolicy Węgier nowy hotel „Budapest”. Fot. — CAF-MTI

USA „kupują” profesora Barnarda

Prof. Chris Barnard powiedział dziennikarzom, że Stany Zjednoczone zaprosiły go do USA i że propozycja ta bardzo go interesuje. Oflarowano mu znacznie wyższe pobyty i lepsze warunki badań. Z tego względu gotów jest przyjąć propozycję z tym jednak, że jego ekipa pojedzie wraz z nim. (PAP)

SPD „po imieniu” nazywa NRD

Opublikowany przez kierownictwo SPD 31-stronicowy dokument programowy nosi tytuł „Socjaldemokratyczne perspektywy w przejściu do lat 70-tych”. Kierownictwo zastrzegło, że nie jest to żaden nowy program działania, ani odpowiedź na opublikowanie niedawnego programu działania CDU. Chodzi raczej o „przegląd problemów, które wyłonią się w następnym 10-leciu” i perspektywiczną sugestie, jak należałoby je rozwiązać z socjaldemokratycznego punktu widzenia.

Dokument przedłożony przez kierownictwo SPD nie daje odpowiedzi na pytanie, czy partia ta chciałaby problemy te rozwiązywać sama, czy w koalicji z CDU/CSU. Nie wskazuje on również, w jaki sposób należy problemy te rozwiązać i pokryć polityczne i finansowe koszty ich realizacji.

Projekt programu ma zostać przedyskutowany w dołowych organizacjach SPD i być przedmiotem obrad kongresu, który odbędzie się w marcu br. w Norymberdze. Został on opracowany głównie z myślą o kampanii wyborczej do Bundestagu w 1969 roku.

Program cechuje duża ogólnikowość. Główną uwagę — tak jak program działania CDU — koncentruje on na sprawach polityki wewnętrznej, postulując reformy w polityce oświatowej, naukowej, gospodarczej, społecznej i informacyjnej.

Zasadnicza sprawa polityki wewnętrznej, mianowicie problem ustaw wyjątkowych pominięty jest milczeniem. Problem reformy wyborczej określony jest jako „wymagający gruntownego zbadania”.

W kwestii polityki zagranicznej nie zawiera program SPD żadnych nowych aspektów. Pewien postęp w porównaniu z dotychczasową praktyką stanowi jedynie określenie drugiego państwa niemieckiego — NRD — jego właściwym i pełnym imieniem.

Program SPD nie formułuje roszczeń do wyłącznej reprezentacji całych Niemiec przez

NRF wprost, lecz w sposób pośredni, stwierdzając, że „NRF jest tą częścią Niemiec, która jako demokratyczne, socjalne i praworządne państwo chce stworzyć wszystkim Niemcom możliwości ukształtowania wspólnej niemieckiej przyszłości w wolności”.

Program SPD stwierdza, że żadna ze stron nie może narzucić drugiej stronie swych poglądów. Opowiada się on za „porozumieniem w podzielonych Niemczech”, pomijając jednak kwestię uznania NRD całkowitym milczeniem.

Program SPD stwierdza dalej, że jednym z głównych celów polityki zagranicznej winno być staranie o poprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim i państwami Europy wschodniej. Ale nie ustosunkowuje się do oczywistego faktu, że podstawą tej poprawy musi być rezygnacja z rewizjonistycznych roszczeń i uznanie istniejącego stanu rzeczy w Europie.

O propagandowym charakterze tego perspektywicznego programu SPD na lata siedemdziesiąte, na użytek kampanii wyborczej świadczą nie tylko ogólnikowo sformułowane postulaty bez wskazania sposobów ich realizacji, ale i chęć wykazania własnego profilu i usprawiedliwienia koalicji z CDU/CSU.

Burzliwą reakcję ze strony CDU wywołało stwierdzenie, że 20-letnie, pełne samozadowolenia rządy CDU doprowadziły do kryzysu, który spowodował wzrost sił neofaszystowskich.

Kierownictwo SPD usiłuje przy tym wmówić swoim członkom i wyborcom, że wejście w koalicję z CDU/CSU było konieczne dla dobra państwa i że to CDU zrezygnowała ze swej dotychczasowej polityki, a SPD odgrywa rolę kierowniczą, decydującą o kierunku polityki.

HENRYK KOLLAT

Przygotowania do odblokowania Kanału Sueskiego

„Al Ahram”: możliwość nowej agresji Izraela

Wizyta premiera Eshkola w Waszyngtonie jest przedmiotem dociekań kairskiego dziennika „Al Ahram”. Wyraża on obawy, iż Izrael ufny poparcia Stanów Zjednoczonych może próbować osiągnąć cele jakich nie udało mu się zrealizować podczas ostatniej agresji. Tymczasem trwają konsultacje nad odblokowaniem Kanału Sueskiego, którego termin nie jest na razie znany. Mediator ONZ — Jarring zamierzał wczoraj przybyć do Bejrutu.

Czołowy dziennik kairski „Al Ahram” pisał w środę, że nie można wykluczyć ewentualności, iż rozmowy premiera Izraela Eshkola z prezydentem USA Johnsonem „mogą doprowadzić do nowej agresji Izraela, który próbował osiągnąć cele jakich nie udało mu się zrealizować podczas czerwcowej agresji”.

Dziennik pisze dalej, iż „doświadczenie uczy nas, że za-

wsze istnieje bezpośredni związek między wizytami przywódców izraelskich w Waszyngtonie a aktami agresji Izraela wobec krajów arabskich”. Jak wiadomo, izraelski premier Eshkol przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych.

„Al Ahram” podkreśla dalej, że minister spraw zagranicznych Izraela Eban, odwiedził Waszyngton w maju ub. roku na krótko przed rozpoczęciem czerwcowej agresji. Dziennik zwraca uwagę na zbliżność izraelskiej prowokacji dokonanej wobec Jordani w ub. poniedziałek z decyzją Stanów Zjednoczonych przerwania pomocy dla Jordani.

Kairski dziennik „Al Ahram” pisze również, że wczoraj odbyła się narada z udziałem ministra spraw zagranicznych ZRA Riada, wiceministra spraw zagranicznych Gohara oraz przewodniczącego zarządu Kanału Sueskiego, Ahmeda Mashoura. Omawiana będzie sprawa uwolnienia 15 zagranicznych statków zablokowanych na Kanale Sueskim od czasu czerwcowej agresji izraelskiej.

Idzie o ustalenie czy uwięzione statki będą mogły przepląć — nad zatopionymi obiektami czy też zarząd Kanału Sueskiego będzie musiał sprowadzić pogłębiarki.

W środę na cotygodniowej konferencji prasowej rzecznik rządu ZRA, Hasan el Zajet,

oświadczył, że termin uwolnienia statków zablokowanych w Kanale Sueskim nie jest na razie ustalony, bowiem nie zakończono jeszcze prac przygotowawczych.

Pytany o reakcję ZRA w wypadku, gdyby Izrael usiłował spuścić swoje łodzie na Kanale Sueski, Zajet oświadczył, że byłaby to „dalsza agresja”. Jednocześnie Zajet kategorycznie podkreślił, że nie istnieje żadne porozumienie na temat wstrzymania się ZRA i Izraela od żeglugi po Kanale i nie może przeszkodzić jednostkom egipskim w swobodnym poruszaniu się po wodach Kanału.

*

Wbrew poprzednim doniesieniom specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ, Gunnar Jarring, nie przybył w środę do Bejrutu. Samolot Jarringa, lecący z Ammanu, został skierowany do Nikozji, bowiem w Lizbonie panowały fatalne warunki atmosferyczne. Agencje informują, że Jarring przybędzie do Bejrutu, o ile oczywiście sytuacja atmosferyczna ulegnie poprawie. (PAP)

Krytyczna sytuacja na Dolnej Noteci

Jak informuje wojewódzki komitet przeciwpowodziowy w Zielonej Górze, mimo prac zapobiegawczych i ratowniczych oraz mobilizacji znacznych sił i środków, pogorszyła się w ciągu ostatniej doby sytuacja w rejonie Dolnej Noteci. W okolicy wsi Górecko, pow. Strzelece Krajeńskie, wyrwa w wałach ochronnych powiększyła się do ponad 70 metrów. Blokowane przez krę lodową wody atakują rozmyte skarpy. Jak się ocenia, do 10 km. wody Noteci zalały w tym rejonie ok. 5 tys. ha gruntów oraz szereg gospodarstw, położonych w niższych partiach doliny noteckiej. Z zagrożonych terenów ewakuowano we wtorek 20 rodzin wraz z dobytkiem.

Rozbity przez saperów w pierwszej fazie akcji, największy zator lodowy Noteci na wysokości wsi Ludziszewice, uformował się ponownie i zajmuje odcinek rzeki długości ok. 5 km. Tama lodowa — długości 8 km — powstała również na Warcie powyżej Kostrzyna w pow. Gorzów.

W akcji biorą udział ekipy terenowych komitetów przeciwpowodziowych, jednostki straży pożarnej, funkcjonariusze MO i ludność cywilna.

Administracja turecka na Cyprze nielegalna?

Rząd cypryjski opublikował w środę opinię cypryjskiego prokuratora generalnego stwierdzającą, iż utworzona niedawno odrębna administracja na terenach zamieszkałych przez Turków cypryjskich jest nielegalna i sprzeczna z konstytucją. Prokurator generalny podkreśla w swym oświadczeniu, że w myśl konstytucji Cypru terytorium republiki jest niepodzielne i wszelkie separatystyczne instytucje są niedopuszczalne. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Podróż Johnsona

Do Wietnamu

Do Rzymu

Powrót do USA



Zastój na radiowym rynku

Krzywa produkcji odbiorników radiowych wyprawa u nas dziwne harce. Do roku 1960 pięła się ostro w górę, osiągając imponującą liczbę 627 000 sztuk rocznie. Lecz już rok później spadła do 589 000. W roku 1962 skoczyła w górę do rekordowej wysokości 654 000, a w następnym spadła do poziomu 487 000 sztuk. Począwszy od roku 1964 znowu zygawkami pięła się w górę, lecz nigdy nie wróciła już do poziomu z roku 1962. W roku ubiegłym osiągnęła 93 procent poziomu roku 1960.

W roku 1966, pod względem nasycenia kraju radioodbiornikami, Polska zajmowała daleką lokatę. Na każdych tysiąc mieszkańców było u nas 176 radioodbiorników podczas gdy w Czechosłowacji 263, w Związku Radzieckim 320, w NRD — 342 itd. Istnieją więc u nas jeszcze ogromne możliwości zbytu radioodbiorników. Tymczasem mimo niepełnego wykorzystania mocy produkcyjnej przemysłu radiowego, handel radioodbiornikami drepcze w miejscu.

W roku 1966 mieliśmy w kraju 5 933 tysiące radioabonentów; 4 519 tysięcy z nich po służyło się odbiornikami lampowymi. Pozostali posługiwali się sprzętem detektorowym (słuchawkowym) i przewodowym. Jeśli jednak porównać te liczby z danymi za rok 1965 to okaże się, że w okresie 12 miesięcy... ubył nam w kraju 18 000 posiadaczy odbiorników lampowych.

Wielkopolska jest już nieźle nasyciona radioodbiornikami. Poznań ze swoimi 259 radioabonentami na każdy tysiąc mieszkańców zajmuje np. drugie miejsce (po Warszawie) wśród 5 wydzielonych miast w kraju i zbliża się do średniego poziomu Czechosłowacji. Pozostałe miasta Wielkopolski ze wskaźnikiem 227 zajmują trzecie miejsce w kraju (po Katowickim i Warszawskim), a wieś (197) pierwsze. Jednak czy te wskaźniki mogą kulturalną Wielkopolskę zaдовolic?

Jeśli przyjmiemy, że przeciętna wielkopolska rodzina składa się z 4 osób, to nietrudno obliczyć, że w Poznaniu zaledwie co czwarta rodzina posiada własny radioodbiornik, a na wsi — tylko co siódma! (A pamiętać trzeba, że część rodzin ma po 2 a nawet 3 radioodbiorniki). Zakładając, że we współczesnej rodzinie potrzeba łączności ze światem jest potrzebą powszednią, radioodbiorniki powinny w sklepach isć jak woda. Dlaczego więc nie idą? Słyszysz się często opinie, że to wina telewizji.

Czy telewizja jest konkurentką radia? Na pewno, ale chyba nie w takim stopniu, jak się powszechnie sądzi. Dowodem tego niech będzie choćby sytuacja na rynku radiowo-telewizyjnym Stanów Zjednoczonych. Otóż w latach najwięcej szeszo szala telewizyjnego (1956—65) liczba abonentów telewizji wzrosła tam z 42 do 70 milionów (o 66 procent), lecz abonentów radiowych z 140 do 240 milionów (o 71 procent). Telewizja nie zdołała też zahamować rozwoju radia w Japonii, Francji, we Włoszech.

NR, czy w ZSRR. A więc przysłowiowy pies jest gdzie indziej pogrzebany.

Największym wytwórcą radioodbiorników są u nas Dolnośląskie Zakłady Radiowe „Diora” w Dzierżonowie. Przed miesiącem obchodzili one niecodzienną uroczystość: z ich taśm montażowych zszedł 5-milionowy po wojnie aparat. Można sobie wyobrazić jak bardzo załoga była z tego faktu dumna. W zakładowej gazecie można było wyczytać rozprawę o przebiegu drogi do tego „pięciomilionowego” oraz o perspektywach. Wynika z nich, że „Diora” ma wkrótce przejąć produkcję radioodbiorników z warszawskich Zakładów im. Kasprzaka, stanie się prawie monopolistą. Lecz sześciomilionowy odbiornik zamierza zmontować dopiero w roku 1970 a 10 milionowy — w roku 1981. Zważywszy na mały, w stosunku do innych

każdy z plastików będzie kierował się aktualną modą, swoją wiedzą, zapominając że zaprojektowane przez niego wyroby są przeznaczone dla ludzi, którzy w większości mają co najwyżej średnie wykształcenie, nie studiowali na ASP, niektórzy nadal na ścianach zawieszają wyszywane jelenie i idąc do sklepu szukają odbiorników, które by do ich mieszkań pasowały. Takim aparatem, który zdaniem każdego plastyka, razi brzydota, a wśród kupujących cieszy się szczególnym powodzeniem, był i jest „menuet”. Lecz nie o opinię kupujących wymieniliśmy jego wnętrze pozostawiając jednak tę samą „ciężką” o owalnych kształtach skrzynkę. Tych „brzydkich menuetów” sprzedajemy od kilku lat po około 50 000 rocznie, a więc zdecydowanie więcej niż nowoczesnych „bostonów”, „kanonów”, „saraband” czy innych.

Przykład „menueta” świadczy, że wśród części naszych rodaków powodzeniem cieszą się wyroby, których wygląd jest nienowoczesny. Oczywiście, istnieje grupa kupujących, która poszukuje aparatu o nowoczesnym szacie. Potrzeba by jednych i drugich należało zaspokoić, należy projektować i produkować wyroby dla wszystkich. Jeżeli większość żąda od nas aparatów o kształtach konwencjonalnych, projektujemy i produkujemy takie aparaty. Jednocześnie pracujemy nad wyrobami nowoczesnymi i w mniejszych seriach wypuszczamy je na rynek. Tylko takie postępowanie zapewni tym wyrobom powodzenie na rynku, a nam pozwoli utrzymać produkcję na odpowiednim poziomie.”

Jak widać, cały ten wywód oparty jest na przeświadczeniu, że klienta nie obchodzi jakość wnętrza aparatu tylko wygląd zrzynki. Z takim przeświadczeniem trudno się zgodzić.

W ostatnim 10-leciu tylko są ma „Diora” wypuściła na rynek ponad 40 modeli odbiorników o różnych powłokach zewnętrznych, w tym szereg bardzo udanych. Jednak nie zmieniły one sytuacji na rynku radiowym. W swej masie, klient nie dąży do zwiększenia poziomu. Szukali i szukają nadal takich aparatów, które obok ładnych, pasujących do ich mieszkań skrzynek, mają nowoczesne wnętrza. Aparatów łapiących szeroki zakres fal, w tym i ultrakrótkich, o dużej selektywności (czułości) odbioru oraz o doskonałym czystym dźwięku. Niestety, w wytwarzaniu aparatów, które jednocześnie w sobie te wszystkie cechy jesteśmy mocno opóźnieni.

Dotyczy to także odbiorników innego typu: przenośnych, samochodowych, turystycznych, bądź też wyposażonych w różne przystawki do nagrywania i odtwarzania poszczególnych audycji, aparatów z patefonami itd. W konfrontacji z podobnym sprzętem zagranicznym, nasz ustępuje zarówno pod względem miniaturyzacji (tu rekordy biją Japończycy) jak i w dziedzinie jakości, trwałości, estetyki oraz wygody obsługi.

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak przypomnieć, iż nie jest to wyłącznie wina „Diora” lecz całego zaplecza i przemysłu tworzących dla fabryk radiowych materiały, części i zespoły.

Lecz jest to już odrębny problem dla siebie.

PIOTR CHOJNACKI



▲ Dlaczego handel nie wie czego poszukuje klient? ▲ Jak skłonić hurt i detal do lepszej współpracy? ▲ Dlaczego przez myśl stroni od nowości? ▲ Skąd biorą się „buble”? ▲ Co zrobić, by w sklepach nie brakowało niezbędnych artykułów?

Oto pytania, na które szukamy odpowiedzi w naszej akcji „Od konsumenta do producenta”. Niniejszy artykuł jest jednym z tego cyklu. Czytelników, którzy w codziennej styczności z handlem mają wiele spostrzeżeń i uwag — prosimy o listy.

... Produkcujemy dla nieznanego odbiorcy — ostrzeżenie redakcji zakładowej gazety. — Kto nim będzie? Może rolnik z lubelskiej wsi, absolwent Akademii Sztuk Pięknych, może robotnik, urzędnik?... Dla kogo z nich plastik ma opracować zewnętrzną formę odbiornika? A może nasi plastycy nie kierują się tymi kryteriami i liczą tylko na własne gusta? Jeśli tak jest, to wiadomo, że

„Czarna chmura” nad MKOl.

sporcie najpóźniej do roku 1967.

Powołano specjalną, między narodową komisję, której zadaniem jest zbadać czy polecenie MKOl, zostało wykonane i przedłożenie wyników na lutowej sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Nie znamy jeszcze treści raportu, ale z góry można powiedzieć, że postawi on Komitet Olimpijski przed trudniejszym dylematem niż w roku 1964. Powszechnie bowiem wiadomo, że Południowa Afryka przygotowując się do olimpiady w Meksyku postanowiła mimo wszystko urządzić dla swych reprezentantów dwie oddzielne eliminacje, jedną dla białych i drugą dla czarnych, dając tym samym wyraz zupełnego nieliczenia się z opinią światową. Na tę decyzję zareagowała jednak poważnie Afrykańska Rada Sportu oświadczając, że jeżeli w Południowej Afryce

nie zostanie przeprowadzona wspólna eliminacja białych i czarnych, wtedy wszystkie kraje afrykańskie wycofają się z najbliższej olimpiady. W tym samym niemal czasie czarni sportowcy USA zagrozili podobnym krokiem, jeżeli w Stanach Zjednoczonych nadal tolerowana będzie dyskryminacja Murzynów. Po raz pierwszy więc w historii olimpiad powstał masowy problem murzyński, a kartę olimpijską i stojącą na jej straży MKOl. wystawiono na ciężką próbę.

W stosunku do Południowej Afryki najprostszym rozwiązaniem byłoby oczywiście podtrzymanie decyzji zawieszającej ten kraj w prawach olimpijskich. Jest to jednak równo znaczne z dyskwalifikacją ludzi niewinnych, sportowców będących ofiarami rasistowskiej polityki rządu. Spośród wielu propozycji zmierzają-

Radziecka ofensywa która przyniosła wyzwolenie Wielkopolsce

OD WISŁY PO ODRE

Na przełomie lat 1944—1945 perspektywa ostatecznego rozgromienia Trzeciej Rzeszy była już bliska. W wyniku wielkich operacji zaczepnych Armii Radzieckiej w letniej i jesiennej kampanii 1944 powstały sprzyjające warunki do podjęcia przez tę decydującą siłę koalicji antyhitlerowskiej finalnych działań strategicznych. Wymierzonych bezpośrednio lub pośrednio w berliński ośrodek imperializmu niemieckiego. Linia frontu przebiegała już przez ziemię Polski od Suwałk wzdłuż Biebrzy i Narwi, środkowego biegu Wisły, Wiśłoki, przecinała Karpaty, Czechosłowację, Węgry i północne rejony Jugosławii. Hitlerowcy jednak czynili jeszcze rozpaczliwe wysiłki, by uniknąć ostatecznej klęski. Spekulując, iż uda im się w trakcie długotrwałej obrony wykrwawić radzieckich przeciwnika, od lata 1944 roku przekształcali w silnie fortyfikowaną strefę przyszłej — mającej przesądzić wszystko bitwy strategicznej — na obszarze Warmii i Mazur, międzyrzeczca Wisły i Odry, opanowanych jeszcze ziem Czechosłowacji i Węgier. Wciąż też — mimo podjęcia ardeńskich próby pobicia zachodnich uczestników koalicji antyhitlerowskiej — właśnie na froncie wschodnim utrzymywali decydujące siły Wehrmachtu. A mimo to nie spodziewali się tak intensywnych, i na tak szeroką skalę zakreślonych ofensywnych działań radzieckich — takiego zaangażowania masy wojsk radzieckich na centralnym, berlińskim kierunku strategicznym, jak to (mimo prowadzenia jednocześnie działań zaczepnych na pozostałych kierunkach i obszarach wschodniego teatru wojny) zaplanowało Naczelne Dowództwo Radzieckie. Nawet w początkach stycznia 1945 roku nikt po stronie niemieckiej nie oczekiwał, że już w pierwszej fazie operacji, główny wysiłek ofensywny zostanie skierowany przez Łódź na Poznań...

Wprawdzie termin rozpoczęcia ofensywy radzieckiej wyznaczano w planach Naczelnego Dowództwa Radzieckiego na 20 stycznia 1945 roku. Jednak w związku z ciężką sytuacją, jaka się wytworzyła dla wojsk angloamerykańskich na froncie zachodnim, w Ardenach, na prośbę Churchilla Stalin zdecydował się przyspieszyć

zaczęć działania zaczepne i przyjąć z niezbędną pomocą za chodnim sojusznikom, a nie czekać na okres lepszej, pozwalającej na wykorzystanie lotnictwa pogody i na zamarczenie licznych przeszkód wodnych.

Tak więc już 12 stycznia z przyczółka pod Sandomierzem przeszedł do gigantycznego natarcia w kierunku Częstochowy (a wkrótce i Krakowa), wojska 1 Frontu Ukraińskiego, do wodzonego przez marszałka Koniewa. W następnych dniach, zgodnie z planem, podjęły też działania ofensywne wojska je szcze czterech frontów. 13 stycznia — 3 Frontu Białoruskiego generała Czerniachowskiego, kierujące swe główne uderzenie na Królewiec (dziś Kaliningrad); 14 stycznia — 2 Frontu Białoruskiego marszałka Rokossowskiego, przebijając się energicznie w kierunku Elbląga, a jednocześnie 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa, rozwijającego działania wyzwolenie od Puław po Mołdani na Poznań; Wreszcie 15 stycznia także armie 4 Frontu Ukraińskiego generała Pietrowa, nacierające w pasie Karpat. Wraz z wojskami 1 Frontu Białoruskiego podjęła działania ofensywne także 1 Armia Wojska Polskiego, wyznaczona do bezpośredniego natarcia na Warszawę. Dywizje polskie, wykorzystując warunki zapewnione błyskawicznymi działaniami części wojsk marszałka Żukowa oskrzydlały od zachodu rejon Warszawy, już 17 stycznia uwolniły zniszczone przez hitlerowskich barbarzyńców stolicę.

Armie 1 Frontu Białoruskiego, w toku dalszych działań wyzwoliły 19 stycznia Łódź, a 23 stycznia, po oswojeniu Kujaw, wkroczyły do Bydgoszczy, w której prowadzone były walki uliczne z udziałem polskiej 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte i 3 Dywizji Piechoty im. Traugutta. Do 23 stycznia wyzwoliły także całą wschodnią oraz północną Wielkopolskę i zaczęły oskrzydlać Poznań, w którym usadowił się sześćdziesięcioletni garnizon hitlerowski. Natomiast do końca stycznia nie tylko przyniosły wolność reszcie Wielkopolski (z wyjątkiem ufortyfikowanego — jeszcze przez hitlerowców stróźnieńca Poznania), ale kontynuując pościg na zachód za ucho

dzącymi niedobitkami 9 armii niemieckiej, osiągnęły Odrę pod Kostrzynem, wywalczyły 1 lutego przyczółki na jej zachodnim brzegu.

1 Armia Wojska Polskiego, po wyzwoleniu Warszawy, walczyła nadal w ramach 1 Frontu Białoruskiego. Początkowo działając w drugim rzucie wojsk Frontu ścigała wroga wzdłuż zachodniego brzegu Wisły, likwidując drobne grupy rozbitych jednostek niemieckich, a jednocześnie, osłaniając styk pomiędzy frontami białoruskimi. Już 1 stycznia 29 stycznia rozpoczęła swe heroiczne walki o przełamanie Wału Pomorskiego.

W tym czasie wojska 1 Frontu Ukraińskiego — po wyzwoleniu Krakowa w dniu 19 stycznia — obeszły od północy przemysłowy rejon Górnego Śląska i 23 stycznia prawie skrzydło centralnego zgrupowania frontu dotarło do Odry zdobywając przyczółki pod Oławą, Ścinawą, Brzegiem i Opolem. Do końca stycznia wolne było już całe Zagłębie. Zarazem zaś, wraz z wyzwoleniem Leszna, lewo-skrzydłowe siły marszałka Koniewa oczyściły od reszty uchodzących na zachód niedobitków niemieckich obszary południowej Wielkopolski.

Tak więc w ciągu niespełna trzech tygodni styczniowej ofensywy linia frontu przesunięta została znad Wisły po Odrę, już na przedpolu Berlina. Wraz z wyzwoleniem znacznej masy ziem polskich, stworzone zostały warunki do uwolnienia już w ciągu następnych tygodni lutego i marca, spod wielowiekowej niewoli niemieckiej ziem Pomorza, reszty Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska z wyjątkiem jego stolicy — Wrocławia.

Działania ofensywne Armii Radzieckiej przeprowadzone w styczniu 1945 roku miały też ogromne znaczenie dla dalszych losów wojny. Wpłynęły w zasadniczy sposób na termin zwycięskiego jej zakończenia. Były wydarzeniami o ogólnoeuropejskim zasięgu wpływu.

A jednak w pamięci naszej zachowują się one nade wszystko jako wielkopolskie. No cóż — wyznaczają daty radości w dziejach naszych miast i wsi.

MACIEJ OLSZEWSKI

TEATR Moralitet bez morału

Moda na sztukę Młodej Polski zaczęła się od malarstwa. Potem przeszła na rzeźbę, słowo artystyczne, plakat, ilustracje, książkę. Obecnie przeniknęła już i do teatru. W parę miesięcy po głośnej prapremierze „Bazyliisy” znowu mamy w Poznaniu kolejną

sztukę młodopolską. Przedstawienie „Szalonej Julki” nie ma oczywiście rangi Micińskiego. Sztuka jest przynajmniej historycznym literatury znana, rola jej w historii dramatu polskiego ustalona, bezdyskusyjna, ugruntowana. Ale już jej przydatność dla współczesnej sceny co pewien czas jest przedmiotem krytycznej kwestionowania. Dramat Kisielskiego jest bowiem dla współczesnego widza w większym stopniu chyba dziś stopniem tylko dokumentem epoki, świadectwem pewnego programu literackiego niż sztuką żywą, ważką ideowo, aktualną. Dyskusje, jakie budzą kolejne próby przeniesienia go na scenę dotyczą więc raczej nie tyle ideałów, problemowej strony sztuki, co samego dylematu: grać ją czy nie. Wydaje się, że poznański teatr nie dał na to odpowiedzi jednoznacznej. Potraktował sztukę parodystycznie, nie całkiem serio, z dystansem. Tak gra się zazwyczaj sztuki wypróbowane, dobrze przyswojone już oczyszczonej scenie. Jeśli jednak tak właśnie wystawia się stare i mniej znane, to jest w tym jakaś forma uniku, niezaangażowania się w meritum sprawy. I tak też chyba było w tym przypadku. Bo „Szalona Julka” zagrano w Teatrze Polskim przede wszystkim dla secesyjnej mody, parodii i młodopolskiego wdzięku. Nie — dla jej programu, moralitetu, pamfletu. „Szalona Julka” powstała w 1899 r., w dwa lata po założeniu „Sztuki”, w okresie narodzin stylu i programu krakowskiej moderny. Sztuka miała charakter programowy i pamfletowy, wspierała ruch młodych, zbuntowanych przeciw obyczajom i gnuśności intelektualnej mieszczańskiego Krakowa. W sporze artystów z filistrami opowiadała się za bracią artystyczną, za moderną. W usta bohaterów sztuki wkłada autor cały program moderny. Ale, czas płata figle, tytady te brzmią dziś ze sceny mocno anachronicznie, pusto i mętnie. A sami bohaterowie

wie prezentują się nam w roli co najmniej dwuznacznej. Buntują się przeciw całej rodzinie, protestują, ale żyją na jej koszt, nie właściwie nie robią. Są śmieszni i tragiczni; egzaltowani i romantyczni.

Sztuka Kisielskiego dramatycznie jest bardzo nierówna. Podobnie nierównie jest też całe przedstawienie. Ma ono wyraźnie dwa odrębne plany. Plan komedii rodzinnej a la Zapolska i plan teatru buffo, z moralitetem. Ten pierwszy plan: bardziej udanie sprawdza się na scenie. Ten drugi efektowny teatralnie, ale naciągany, nie przylega do tekstu Kisielskiego, znajduje się gdzieś obok niego. Aktorsko przedstawienie również wydaje się bardzo nierówne, niescalone. Dobrą rolę zapisał na swym koncie tu przede wszystkim Kazimierz Borowiec jako młody gniewny teoretyk awangardy — Boreński. W interpretacji aktora jest to postać miła, żarliwa, a przy tym jednak i zabawna i szalona. Niezłe w roli egzaltowanej młodopolskiej panny pokazała się Danuta Balicka. Podobal się też Tadeusz Gochna w komediowej roli starającego się o rękę szalonej panny kawaleria.

Scenografia Stanisława Bąkowskiego secesyjna, efektowna, zakłada z góry już groteskowy i persyfłazowy charakter całego spektaklu. Spektaklu modnego i wdzięcznego, ale dosyć jednak problemowo i ideowo jałowego.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Szalona Julka” („W sieni”), dramat Jana Augusta Kisielskiego w reżyserii Izabelli Cywińskiej-Adamskiej. Scenografia Stanisława Bąkowskiego, układ tańców Teresy Kujawy, muzyka Franciszka Woźniaka. Premiera prasowa 4 I 1967 r.

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA
„70 lat ruchu ludowego” (materiały z sesji naukowej). LSW, str. 757, zł 80.
Augustyn Woś — „Wybrane zagadnienia rozwoju gospodarczego PRL”, KiW, zł 3.
Jerzy J. Wiatr — „Społeczeństwo socjalistyczne”. KiW, zł 3,50.
„Z pola walki” (kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego) nr 4, zł 20.

KRYTYKA LITERACKA I PROZA
„Czy mały realizm?” (almanach młodych pisarzy, cz. I „Eseje”, cz. II „Proza”). Iskry, str. 405, zł 30.
Tadeusz Drewnowski — „Urząd Tadeusza Brezy”. PZWS, str. 119, zł 8.
Ernest Hemingway — „Stary człowiek i morze”. PIW, str. 87, zł 5.

INNE
Siergiej Tolstoj — „Mały przelotnik po ZSRR”. SiT, str. 250, zł 33.
Władysław Misiuna — „Przemiany w radzieckich kolchozach”. LSW, str. 75, zł 4.



„Kultura ludowa Wielkopolski” tom III (pod red. J. Burszty). Ostatni tom wielkiej monografii. Kultura społeczna i umysłowa (poprzednie obejmowały kulturę materialną). Str. 616, zł 100.
Juliusz Znamierowski — „Duży karaluch” (powieść marynistyczna). Str. 192, zł 13.
Jadwiga Popowska — „Wolań” (wybór wierszy 1937-1967). Str. 78, zł 10.
Anatoliusz Jureń — „Kwiaty zmieniają głowy” (nowy tom wierszy słupskiego poety). Str. 47, zł 10.
Hans Scherfig — „Stracona wiosna”. Seria Dział Pisarzy Skandynawskich. Satyrycznie o życiu gimnazjum klasycznego w Kopenhadze. Powieść tłumaczona na wiele języków. Str. 192, zł 14.
Jorgen Franz Jacobsen — „Barbara”. Seria Dział Pisarzy Skandynawskich. Powieść historyczno-obyczajowa, akcja toczy się na Wyspach Owczych w XVIII wieku. Str. 244, zł 20.
Stanisław Nawrocki — „Powiat ostrzeszowski dawniej i dziś”. Str. 170, zł 14.

Biblioteka działacza ZMW

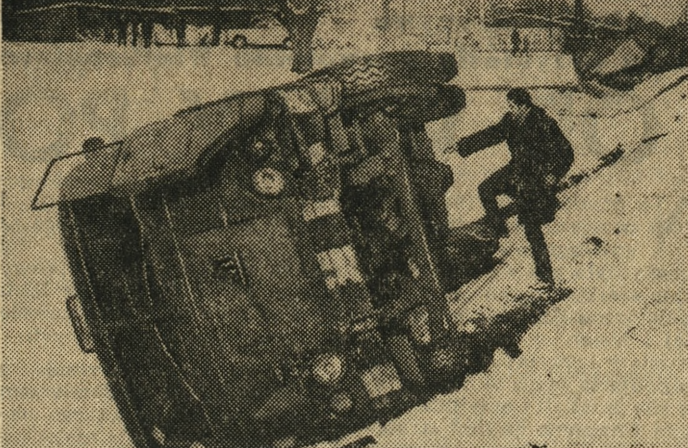
Z inicjatywy Zarządu Głównego ZMW, Wydawnictwa „Iskry”, Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”, Wydawnictwa „Wiedza Powszechna” i Redakcji miesięcznika ZMW — „Razem” powstała „Biblioteka Działacza ZMW”.

Biblioteka ta ma na celu upowszechnienie wśród aktywistów ZMW literatury społeczno-politycznej, zwłaszcza tych pozycji, które można wykorzystać na kursach oświatowo-politycznych.

Co miesiąc — począwszy od grudnia 1967 roku — ustalony będzie zestaw 4 książek proponowanych do zakupu. Uczestnik, który w ciągu pierwszego kwartału 1968 roku zakupi co najmniej sześć z dwu nastu proponowanych książek (listę tę podawać będzie miesięcznik ZMW „Razem”) otrzyma w tym okresie gratisowo dodatkowo jedną cenną książkę jako nagrodę.

Jeśli w ciągu następnych 3 kolejnych miesięcy (kwiecień, maj, czerwiec) kupi znów co najmniej 6 książek z kolejnej listy dwunastu — otrzyma w lipcu br. również wartościową pamiątkową nagrodę książkową. Ponadto przewiduje się wydanie exlibrisów dla wszystkich uczestników Biblioteki, którzy kupią co najmniej 12 książek.

Uczestnikami Biblioteki mogą być członkowie i sympatycy



Stop, dziecko na drodze!

Pomyślne rezultaty pożytecznej akcji

W okresie od 1 stycznia 1960 roku do 21 października 1967 r. 3273 dzieci zginęło a 25 952 zostało rannych na polskich drogach i szosach. Te liczby są alarmujące. Stan zagrożenia na naszych drogach i ulicach wzrósł w ostatnich latach niepokojąco. Codziennie prasa donosi o licznych katastrofach drogowych, często tragicznych w skutkach. Niestety bardzo wiele z nich spowodowanych jest lekceważeniem przez kierowców i pieszych najelementarniejszych przepisów kodeksu drogowego.

Jeździ się zbyt szybko i to także w miejscach, w których w momencie zagrożenia nie pomagają nawet najlepsze hamulce. Odnosi się to przede wszystkim do małych miasteczek i wsi, a więc terenów zabudowanych. Kodeks drogowy wyraźnie określa, że „za zabudowany uważa się obszar, na którym zgrupowane są co najmniej trzy zabudowania, znajdujące się bezpośrednio przy drodze (ulicy) lub w odległości nie większej niż 15 m od krawędzi jezdni”. Trzeba tu dodać, że w obrębie miasta lub osiedla odległość budynków od krawędzi jezdni może być większa niż 15 m, ale wtedy, gdy jest to zabudowa ciągła, obszar ten nie może na uważać za obszar niezabudowany. W tych rejonach kierowcy zabrania się przekraczać szybkość 50 km na godzinę.

Przypomnieliśmy celowo to sformułowanie z Kodeksu Drogowego. Według bowiem obserwacji Służby Ruchu MO większość kierowców nie stosuje

się do wspomnianego nakazu, zwłaszcza w rejonie małych miasteczek i wsi, które — nie wiadomo dlaczego — wielu kierowców traktuje jako obszar niezabudowany. A tam właśnie ginie bardzo dużo dzieci i młodzieży do lat 14. Co prawda wiele dzieci ginie lub zostaje rannych na skutek braku opieki nad nimi (w ciągu 10 miesięcy ub. r. zanotowano 1155 wypadków wynikłych z braku opieki nad nieletnimi; zginęło 142 osoby a 1044 zostały rane), ale często kierowca mógłby uniknąć wypadku, gdyby uzmysłowił sobie, że wjeżdża na teren zabudowany, gdzie zawsze może spodziewać się nagłego wbiegnięcia na drogę.

Cheć choć w minimalnym stopniu zaradzić złu, Zarząd Główny Klubu Motorowy Dziennikarzy SDP, który obchodzi obecnie 10-lecie swego istnienia, jesienią 1966 r. wystąpił z inicjatywą zorganizowania specjalnej akcji społecznej, mającej na celu zwiększenie ochrony dziecka przed wypadkami na drogach. Chodziło głównie o to, by w ramach szlachetnego współzawodnictwa pomiędzy kilkoma województwami wezwać do akcji także liczne instytucje oraz ludzi dobrej woli. Akcja miała też na celu zjednoczenie wysiłków dla umysłowania szerszemu ogółowi sytuacji i niebezpieczeństwa, w którym otoczeni są dzieci.

KMD, rozporządzając skromnym budżetem i niezbyt liczną grupą aktywistów, nie czuł

się na razie na siłach inicjowania akcji w szerszym zakresie i we wszystkich województwach. Do akcji, której dano hasło: „Stop, dziecko na drodze!” włączyły się tylko województwa: katowickie, krakowskie, lubelskie, wrocławskie i poznańskie. W tym roku krąg zainteresowanych poszerzył się o Bydgoszcz, Gdańsk i Łódź.

Oceniając rok miniony, trzeba przyznać, że akcja „Stop, dziecko na drodze!” przebiegała pomyślnie. Większość powołanych do życia komitetów wojewódzkich pracowała zgodnie z założeniami wykazując też wiele inicjatywy. Urządzano pogadanki w szkołach i spotkania z dziećmi na temat przepisów ruchu drogowego, organizowano nowe drużyny młodzieży zowej służby ruchu, przed szkołami ustawiono odpowiednie znaki drogowe budowano bariery itp., zakładano ogródki ruchu, place zabaw i ślizgawki.

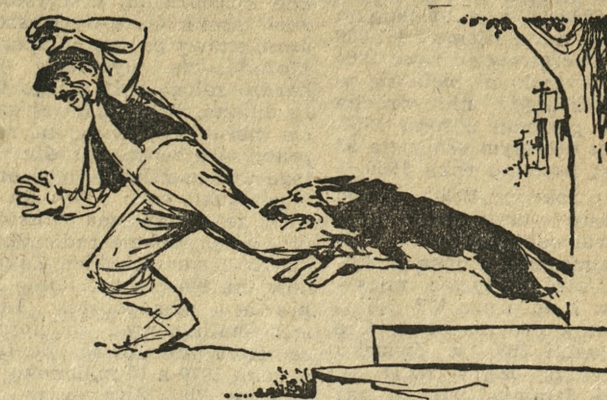
W naszym województwie już na początku kwietnia ub. r. wydano przy finansowanej pomocy PZU — specjalny plakat o łącznym nakładzie 13 000 egzemplarzy. Klub Motorowy Dziennikarzy przygotował też wspólnie z zainteresowanymi instytucjami folder promujący akcję oraz inspirował różnego rodzaju zainicjacje z dziećmi, dla wpojenia im — w możliwie najatrakcyjniejszej formie — podstawowych zasad ruchu drogowego. Z inicjatyw KMD Ośrodek Telewizyjny w Poznaniu zainicjował tworzenie dziecięcych klubów „Uważne oko” (nazwę klubów wybrały same dzieci). Każdego członka klubu ma prawo nosić znaczek będący jednocześnie symbolem akcji.

Podane przykłady są tylko drobnym wycinkiem działalności milicjantów ze Służby Ruchu, społecznych inspektorów ruchu drogowego, ormowców, dziennikarzy i wielu ludzi dobrej woli, którzy postawili sobie za cel ochronę dziecka przed niebezpieczeństwami czyhającymi na drogach. Nie można tutaj omówić przychylnego stanowiska PZU w Poznaniu, bez którego pomocy komitet akcji nie byłby w stanie zrealizować planu wydania szeregu publikacji.

Trudno ocenić w pełni jakie rezultaty przyniosła już akcja „Stop, dziecko na drodze!”. W ciągu 11 miesięcy 1967 roku pod kołami samochodów zginęło w naszym województwie 25 dzieci. W analogicznym okresie 1966 roku zanotowano 32 ofiary śmiertelne. Być może więc udział w spadku liczby zabitych ma dziennikarska akcja „Stop, dziecko na drodze!”.

Człowiek pancerni i pies

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



Wilczur rzucił się w pogoń, a tymczasem Niemcy wyszli na alejkę, czekali cierpliwie. Jeleń zebrał broń, chwyciwszy ramię w garść, zarzucił ją sobie na plecy jak ochapkę drewna. Po chwili zobaczyli grabarza leżącego na ziemi. Szarik siedział nad nim z obnażonymi kłami i cicho warczał.

— Do nogi, Szarik! — rozkazał Kos. A ty wstawaj!

— Nie ugryzie? dopytywał się tamten lękliwie.

— Nie.

— To ty, pieroński kopidole, z Niemcami trzymasz? — Jeleń podszedł i wolną ręką uderzył na odlew.

Grabarz miękko zwałił się na ziemię.

Co robisz? — krzyknął ostro Semen i oczy mu pociemniały. — Jeleń bez broni...

Janek przybladł.

Po co ich wszystkich prowadzić — zawołał wysokim, łamiącym się głosem. — To ci, co włosy zbierali i lalki. A ten, ten drań, dlaczego on z nimi? Dlaczego? Przecież Polak.

— Kapral Jeleń, kapral Kos — ostro uciął porucznik. — Chcecie być do nich podobni?



Ruszone dalej z Lublina. O szarówce wjechali do lasu i nim niebo z granatowego stało się niebieskie, przypadli pod koronami sosn, znieruchomieli i ucihli.

Tym razem zbiórka odbyła się inaczej niż zwykle — nikt nie formował szeregów, siadali grupkami, opierając się plecami o pnie drzew. Generał stał przy grubej, prostej sośnie; palił fajkę i spokojnie czekał, aż się zbiorą. Święto dziś chłopcy — powiedział wreszcie generał. — Idziemy za Wisłę... Za Wisłą gwardia zdobyła przyczółek. Hitler rzucił na nią jedną dywizję, drugą. Odparli je, osadzili na miejscu. Rzucił trzecią, pancerną, nazwaną imieniem Hermanna Göringa. Tam teraz, chłopcy, ciężko, bardzo ciężko. Wkrótce idziemy na przeprawę, na tamtą stronę. Zapamiętajcie, że drogi z powrotem nie ma. Gdzie my, tam granica ojczyzny. To wszystko.



Strzepnął z rękawa kurz, ruszył przed siebie, ale przystanął jeszcze i zawołał porucznika Semenę.

— Wozy dowództwa przeprawiają się po pierwszej kompanii. Pójdziecie pod wioskę Ostrów, gdzie stanie sztab brygady. Jeśli zajdzie potrzeba ruszyć na pomoc.

— Tak jest, towarzyszu generale.

— Dobra... A jak tam Janek? — zapytał. — O tym zestrzelonym samolocie i o jeńcach wiem. O łobuzerze na moście nie chcę wiedzieć. Uważaj na chłopaka, bo młodziutki, a gorący, byłoby go szkoda. I jeszcze jedno: chodź ze mną do samochodu, dam ci helmofoon dla niego. Sam go nosiłem, ale mam drugi. A w tym dobre słuchawki, chciałbym z wami utrzymać łączność lepszą niż na ćwiczeniach.

Kraje Ameryki schronieniem dla zbrodniarzy hitlerowskich

Komitet Prawny XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych uchwalił w grudniu ub. roku konwencję o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Konwencja oparta jest na ogólnych zasadach prawa międzynarodowego i podjęta została zdecydowaną większością głosów.

Tymczasem stanowisko zajmowane przez niektóre państwa zachodnie, zwłaszcza Ameryki, pozostaje w rażącej sprzeczności z prawem międzynarodowym. Państwa te podłada pozorom osłaniają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Są to głównie USA, Kanada i kraje łacińskiej Ameryki.

Na szczególne trudności natrafiają władze krajów obozu socjalistycznego, gdy chodzi o ekstradycję przestępców wojennych. Niedawno rząd radziecki zwrócił się do USA z prośbą o wydanie litewskich zbrodniarzy wojennych, którzy na terenie Litwy jako współpracownicy hitlerowscy popełnili wiele ciężkich zbrodni wojennych — Karla Linnasa i Antonasa Impulawiciusa. Rząd USA pozostawił notę radziecką bez odpowiedzi. Nie miał argumentów, aby uzasadnić swoją odmowę...

Inne państwo na zachodniej półkuli — Kanada — wręcz odmawia wydawania przestępców wojennych. Gdy rząd radziecki zwrócił się do Kanady o ekstradycję zbrodniarza wojennego Kupiaka, zamieszkałego w Toronto, rząd kanadyjski uzasadnił odmowę brakiem w Kanadzie prawa, które pozwoliłoby mu spełnić prośbę rządu radzieckiego. A Kupiak jest nie tylko jakimś zbrodniarzem. Stojąc na czele grupy banderowców zamordował pod Lwowem ponad 100 Polaków, spalił całkowicie wieś Adamy i 300 domów polskich w innych wsiach pod Lwowem. Inny przestępca wojenny Puntulis zamieszkały również w Kanadzie był na Litwie naczelnikiem policji w Rzeczy, organizował masowe mordy. Ma na sumieniu zabójstwo około 15 000 ludzi, w tym ponad 2 000 dzieci.

Odmowa Kanady wydania tych przestępców jest sprzeczna z rezolucją ONZ z 13 lutego 1946 r., która zaleca „podjęcie niezwłocznie niezbędnych środków, aby przestępcy wojenni zostali schwytani i wysłani do krajów, w których popełnili przestępstwa i tam zostali sądzeni zgodnie z prawem danego kraju”. Za rezolucją tą głosowała Kanada.

Przypomnij tu trzeba, że minister spraw zagranicznych tejże Kanady w grudniu 1945 r. oświadczył w parlamencie w Ottawie, że Kanada „zgodnie z istniejącym ustawodawstwem obowiązującym jest wydać przestępców wojennych”. O tym ustawodawstwie „zapomniał” obecny rząd kanadyjski.

A iluż zbrodniarzy wojennych znalazło schronienie w krajach łacińskiej Ameryki? Oślawiony H. Bormann, prawa ręka Hitlera, prawdopodobnie żyje w jednym z tych krajów, i wywiadowcom nie jest obce jego miejsce pobytu.

Konwencja mówi, że państwa, które wchodzi w skład ONZ „obowiązane są w drodze własnego ustawodawstwa wykluczyć możliwość zastosowania przedawnienia, a tam gdzie istnieje ograniczenia wydania przestępców wojennych, winny być zniesione”.

Czas najbliższy pokaże jakie zajmą stanowisko państwa pomagające zbrodniarzom hitlerowskim — USA, Kanada i większość krajów łacińskiej Ameryki.

Po raz 11 przejeżdżają przez Poznań uczestnicy Rajdu Monte Carlo

Co roku w styczniu, przejeżdżają przez Poznań uczestnicy najtrudniejszego chyba samochodowego rajdu zimowego, którego meta jest w Monte Carlo. Tak już jest od 11 lat. Pozornie nie się wtedy nie dzieje. Zawodnicy zgłaszają się na Punkcie Kontroli Czasu, odpoczywają, dokonują drobnych napraw w wozach i ruszają w dalszą drogę maratońskiego rajdu. A mimo tego, mimo późnych godzin nocnych, tysiące entuzjastów automobilizmu przychodzą na PKC, aby popatrzeć na zawodników i maszyn, podyskutować między sobą, pożyczyc kierowcom szerokiej drogi.

W tym roku tak jak dawniej przyjadą wozy z Warszawy i Oslo do Poznania aby dalej wspólnie kontynuować rajd do Monte Carlo. Organizatorzy przygotowują się jednak do zabezpieczenia poznajskiego punktu znacznego sołdnienia niż w latach poprzednich. Wyjątkowy stan pogotowia podkowany jest niewątpliwie znacznym wzrostem rangi naszych kierowców w renomowanym towarzystwie rajdowym a co za tym idzie, znacznym wzrostem popularności wśród kibiców.

Podobnie jak w poprzednich latach, witac będziemy na poznajskich ulicach Henryka Rucińskiego, odnoszącego coraz większe triumfy w poważnych rajdach, witac będziemy także aktualnego mistrza Europy, zwycięzcę słynnego wyścigu argentyńskiego i najlepszego sportowca 1967 roku — Sobiesława Zasade. Kierowcy przyjadą do Poznania, w dodatku, we wczesnych godzinach wieczornych co test jeszcze jednym elementem zmuszającym organizatorów poznajskiego PKC — Automobilklub Wielkopolski, do podjęcia szeregów nych kroków zabezpieczających

przed zbyt namacalnymi dowodami sympatii. Spodziewać się bowiem należy, że liczba entuzjastów będzie wielokrotnie większa niż w minionych latach.

Jak wynika z ustaleń organizatorów, w sobotę 20 stycznia od godz. 17 całkowicie wstrzymane zostanie ruch kołowy na ul. Mielżyńskiego, od PDT do Placu Młodej Gwardii, a od godz. 18 nie będzie wpuszczony na ten odcinek ulicy nikt poza osobami funkcyjnymi. Parking zostanie więc całkowicie odizolowany. Przyjazd pierwszych wozów z Gdańska spodziewany jest na godz. 18.30 a więc znacznie wcześniej aniżeli przewiduje harmonogram centralny. Pierwszy wóz opuści nasze miasto o godz. 22.05. Będzie to załoga z numerem startowym 198, na samochodzie Porsche, Sobiesław Zasada — Jerzy Dobrzański. Ostatni samochód grupy warszawskiej odjedzie o godz. 22.20. Minutę później wystartuje załoga z numerem 214, Gunnar Fadum i Harald Fadum z Norwegii, na samochodzie Audi rozpoczynająca grupę wozów, które wystartowały z Oslo. Będzie ich 30.

Ciekawi jesteśmy rajdowego startu Henryka Rucińskiego, który dosłownie w ostatnim czasie zamienił Volvo na BMW 1600 Ti. Mam nadzieję, że poznajski kierowca mimo dosyć zasadniczej zmiany pojazdu odegra nie poślednią rolę w tej trudnej imprezie. Pojedzie on wspólnie z Adamem Wedruchowskim. Ich numer startowy 208.

W miarę zbliżania się terminu startu otrzymujemy coraz więcej ciekawych informacji na temat rajdu. Z uwagi na rosnące zainteresowanie, tą imprezą, postaramy się przekazywać ich możliwie jak najwięcej. (bod)

W dniach 24-29 bm. rozegrany zostanie w Klippan w Szwecji doroczny międzynarodowy turniej zapasniczy. Nasi reprezentanci wezmą udział w zawodach w stylu klasycznym.

W tym czasie, gdy na szosach całej Europy najlepsi kierowcy walczyć będą o zwycięstwo w rajdzie Monte Carlo, Automobilklub Warszawski organizuje piątą z kolei popularną imprezę samochodową „Monte Calvaria”. Startować ją zawodnicy nie posiadający licencji sportowej. Trasa wynosi 132 km.

Pierwsze zawody klasyfikacyjne w slalomie-gigancie seniorek i seniorów odbyły się na Hali Gąsienicowej. W konkurencji kobiet zwyciężyła Z. Sawicka, w grupie mężczyzn — J. Chramiec.

Cztery mecze rozegrają siatkarze japońscy w końcu stycznia i na początku lutego w Polsce. Trzy spotkania będą z reprezentacją Polski i jeden z mistrzem Polski Wisłą w Krakowie.

Start do tegorocznego rajdu Monte Carlo nastąpi w Warszawie ze stadionu Wojska Polskiego w godzinach wieczornych. Stadion wyposażony jest w sztuczne oświetlenie.

Ustalony został już skład reprezentantów Polski na mistrzostwa Europy w saneczkarstwie w dniach 22-28 bm. w Koenigssee (NRF).

dalekopisem

ZAWADA
NAJLEPSZYM STRZELCEM

Rozegrany w silnej obsadzie, IX międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn w Rostocku, wygrał czołowy zespół CSRS Banik Karvina przed miejscowym SC Empor Rostock — po 5 pkt., siódemka GKS Wybrzeże Gdańsk, oraz Politechnika Gali — 1 pkt. Najlepszymi strzelcami turnieju okazali się: nasz bombardier Robert Zawada oraz Czechosłowak Bruna. Obaj uzyskali po 22 bramki.

I LIGA SIATKÓWKI

W meczu o mistrzostwo I ligi siatkówki kobiet, w Katowicach tamtejszy Kolejarz przegrał z Wisłą Kraków 1:3 (3:15, 15:13, 12:15, 11:15), a w Gdyni, siatkarki Startu pokonały Budowlanych Toruń 3:1 (15:12, 15:4, 13:15 15:9).

KOSZYKARZE DUKLI W TORUNIU

Koszykarze toruńskiego AZS, rozegrali mecz z I-ligową — Duklą Olsztyn, przegrywając 69:74 (31:38).

DRUGA PORAZKA HOKEISTÓW ZSRR

Reprezentacja hokejowa ZSRR poniosła drugą porażkę tym razem w spotkaniu z reprezentacją wschodniej Kanady 2:8. Mecz, który oglądało 10.000 widzów, rozegrany został na lodowisku Civic Center w Ottawie.

ZAWODOWI KUSIELE GRASUJĄ W SZWECJI

Miedzy kierowstwem zawodowej drużyny hokejowej Minnesota North Stars (USA) i dwoma czołowymi hokeistami Szwecji Larsen — Goran Nilssonem i Arne Carlssonem toczą się pertraktacje w sprawie przejścia obydwu Szwedów na zawodowość i grę w drużynie USA. Obaj hokeiści są filarami rep. Szwecji i ich przejście na zawodowość nastąpi prawdopodobnie po Olimpiadzie w Grenoble. (za)

6 spotkań nieprzegranych

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi w hokeju na lodzie nieprzegranych, w niedzielę o godz. 9.30 do 13.30 odbędzie się na lodowisku w Solcu sześć spotkań. Obok drużyn poznajskich wystąpią zespoły Huraganu z Pobiedzisk i Sokoła z Mosiny. (x)

Drużyny piłkarskie przed zagranicznymi wjazdami

Obecna zimowa przerwa w piłkarskich rozgrywkach ligowych będzie obfitowała w liczne zagraniczne wjazdy naszych czołowych zespołów piłkarskich. Z największym zainteresowaniem oczekiwać będą wszyscy na meldunki z wyjazdów mistrza Polski — Górnik Zabrze. Drużyna zabrańska, którą 28 lutego czeka pierwszy ćwierćfinałowy mecz klubowego Pucharu Europy z Manchester United wyjeżdża tak jak planowano na początku lutego do Gruzji. Postanowiono także, że mistrz Polski uda się do Anglii na kilka dni przed meczem z Manchester United, a nie w ostatniej chwili, jak to fest w zwyczaju naszych klubów. Górniczy z Zabrze będą jednak w Anglii tylko trenować. Nie dojdzie

do ich spotkania z Celtic Glasgow ponieważ regulamin rozgrywek pucharowych nie zezwala na takie mecze bezpośrednio przed spotkaniami KPE.

Bardzo atrakcyjny wyjazd czeka jesienno mistrza Polski 1967, warszawską Legię. Amerykański menager Devald na zlecenie PZPN zorganizował dla stołecznych wojskowych tournée po Meksyku. Początkowo do Meksyku miała wyjechać także druga nasza drużyna. Proponowano ten wjazd Ruchowi Chorzów. Kierownictwo klubu chorzowskiego nie zgodziło się jednak na to uznając, że zakłóciłoby Ruchowi program przygotowań do wiosennej rundy spotkań ligowych. Ruch wybierze się w lutym na trening do Jugosławii. (PAP)

1968

STYCZEŃ

15

BIAŁY TYDZIEŃ

W BRANŻOWYM SKLEPIE BAWELNY

„SORENTO”

Poznań, ul. Głogowska 18

ZAPRASZAMY — POLECAMY:

- PŁOTNA POSZWOWE
- PŁOTNA POSZEWKOWE
- ADAMASZKI BIELONE
- ADAMASZKI KOLOROWO-TKANE
- BATYSTY BIELONY
- POPELINY BIELONE
- FLANELA BIELONA
- OBRUSOWE — RĘCZNIKOWE — OBRUSY

Dzielnicowy Zarząd Służby Zdrowia i Opieki Społecznej Poznań — Stare Miasto, pl. Kolegiacki 12a POSZUKUJE

MOŻLIWOŚCI ULOKOWANIA ZLECEN

na naprawy i konserwację

u odpowiedniego wykonawcy państwowego lub spółdzielczego (Spółdzielnia Pracy i Rzemieślnicza) na wykonanie w roku 1968 nast. prac:

1. roboty instalatorskie woda, kan., gaz, c. o.
2. roboty stolarskie
3. roboty szklarskie
4. roboty ślusarskie
5. roboty elektryczne
6. konserwacja maszyn biurowych.

Reflektujemy na wykonawców posiadających telefony i gwarantujących szybkie i solidne wykonanie prac.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Adm.-Gospodarczy n/Zarządu, w godz. 8-14 — w terminie do dnia 15 lutego 1968 roku. K10141

STANISŁAW ŁYSIAK zamieszkały we Francji **POSZUKUJE STANISŁAWA ŁOJEWSKIEGO**, z którym był razem w koncentracji niemieckiej w Mauthausen w Austrii i w Wienerneudorf. W Polsce zamieszkały w okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14023gpr.

Praca

Pomoc domowa potrzebna zaraz na stałe. Na dogodnych warunkach. Dąbrowskiego 44 m. 8. 14497g

Pomoc domowa, lub samodzielna gospośnia potrzebna. Zgłoszenia Roga lńskiego 16 — narożnik Winklera. 14372g

Uczennica fryzjerska — potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14106g

Potrzebny starszy mężczyzna, kierowca do lekkich prac w ogrodnictwie. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14103g

Sprzedaj

Grzejniki c. o., wykonu-je Poznań — Staroleka — Orłat 17. 14031g

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, głębokie spacery — poleca Wytwórnia, Orzeszkowej 18a. 14025g

Blachy, średnia klacz, platformy na 20 i 16 lub osie ogumione — sprzedam. Poznań — Winlary, Dobrzyckiego 1. 14202g

Wózki dziecięce bliźniacze leżaki — poleca Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12. 13820g

Wytwórnia wózków dziecięcych poleca duży wybór. Poznań, Kwiatowa nr 12. 13598g

Samochody

Sprzedam okazjnie samochód „Fiat-Simka 500” po kapitalnym remoncie. Ostrów Wlkp., ul. Sienkiewicza 2a. 3240

Dnia 9 stycznia 1968 roku zmarł

mgr Czesław Ratyński

b. wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, ppłk rez., b. szef Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu — odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi i medalami za udział w II wojnie światowej. Odszedł od nas człowiek prawy, dobry człowiek, szlachetny i uczynny kolega.

Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 stycznia 1968 r. o godz. 14 z domu żałoby w Obornikach Wlkp., ul. Lipowa 4.

Prokurator Wojewódzki w Poznaniu i Koledzy 14478g

Przetargi

Skwierzyński Zakłady Przemysłu Terenowego w Skwierzynie, ul. Poznańska 19 — ogłaszają **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie ze szkła niżej podanych przedmiotów:

LADA L-2 —
a) szyba czołowa 945 x 435 x 3 — szt. 2
b) półka 930 x 200 x 4 — szt. 4
c) lustro 890 x 390 x 4 — szt. 2
— kpl. 1.200 zł

LADA L-6 —
a) szkło górne poziome 925 x 320 x 6 — szt. 1
b) lustra 885 x 225 x 4 — szt. 1
c) szkło wyst. długie 966 x 340 x 3 — szt. 1
d) szkło wyst. krótkie 480 x 333 x 2 — szt. 1
— kpl. 1.311 zł

REGAL 107 —
a) lustro 475 x 275 x 4 — szt. 4
b) przegroda I dolna 435 x 300 x 6 — szt. 1
c) przegroda II 360 x 200 x 6 — szt. 1
d) przegroda III 330 x 200 x 6 — szt. 1
e) przegroda IV 300 x 200 x 6 — szt. 1
f) przegroda V 265 x 200 x 6 — szt. 1
g) szyba skrajna 480 x 55 x 6 — szt. 6
h) szyba pozioma mat. 920 x 105 x 4 — szt. 1
i) szyba pozioma mat. 955 x 160 x 4 — szt. 1
— kpl. 1.200 zł

REGAL 107/A —
a) lustra 475 x 275 x 4 — szt. 4
b) przegroda dolna 435 x 300 x 6 — szt. 1
c) przegroda dolna 360 x 200 x 6 — szt. 1
d) przegroda dolna 330 x 200 x 6 — szt. 1
e) przegroda dolna 300 x 200 x 6 — szt. 1
f) przegroda dolna 265 x 200 x 6 — szt. 1
g) szyba skrajna 480 x 55 x 6 — szt. 6
— kpl. 834 zł

REGAL 108 —
a) przegroda dolna I 435 x 300 x 6 — szt. 2
b) przegroda dolna II 360 x 200 x 6 — szt. 2
c) przegroda dolna III 330 x 200 x 6 — szt. 2
d) przegroda dolna IV 300 x 200 x 6 — szt. 2
e) przegroda dolna V 265 x 200 x 6 — szt. 2
f) szyba czołowa skr. 500 x 55 x 6 — szt. 9
g) szyba mat. pozioma 750 x 106 x 4 — szt. 2
h) szyba mat. pozioma 780 x 160 x 4 — szt. 2
i) lustro 515 x 275 x 4 — szt. 6
— kpl. 1.200 zł

REGAL 106/A —
a) przegroda dolna I 435 x 300 x 6 — szt. 2
b) przegroda dolna II 360 x 200 x 6 — szt. 2
c) przegroda dolna III 330 x 200 x 6 — szt. 2
d) przegroda dolna IV 300 x 200 x 6 — szt. 2
e) przegroda dolna V 265 x 200 x 6 — szt. 2
f) szyba czołowa skr. 500 x 55 x 6 — szt. 9
g) lustro 515 x 275 x 4 — szt. 6
— kpl. 1.200 zł

KPL. TOALETEK —
1000 x 420 x 4-5 mm szt. 1
875 x 205 x 4-5 mm szt. 2
— kpl. 4.000 zł

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz uprawnione zakłady prywatne.

Oferty z podaniem warunków wykonawstwa i ceny, oraz oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu należy składać w załączanej kopercie z napisem „Przetarg” w Dziale Zaopatrzenia — w terminie do dnia 9. I. 1968 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 10. I. 1968 r. o godz. 12 w lokalu tutejszego Przedsiębiorstwa. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta. K49

Pracownicy poszukiwani

Z dniem 2 stycznia 1968 r. rozpoczęło swą działalność produkcyjną Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót inżynierskich w Poznaniu z następującym profilem robót:

ziemne zmechanizowane wodno-kanalizacyjne konstr. inżynierskich z zakr. gospod. wodno-ściekowej drogowej.

Przedsiębiorstwo przyjmie do pracy w zarządzie i na budowach — **INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW i MAJSTRÓW** z uprawnieniami oraz pracowników fizycznych, jak:

OPERATORÓW na koparki i spychacze **MONTERÓW** wod.-kan. dla sieci zewn. **SPAWACZY** autogenicznych **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia pisemne lub osobiste prosimy kierować pod adresem Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich — Poznań, ul. Solna 12. blok B. K9870

Wojewódzka Hurtownia Wytrobów Przemysłu Chemicznego w Poznaniu, Stary Rynek 87/88 — przyjmie **KIEROWNIKA** Wzorcowego Sklepu Chemicznego w Poznaniu.

Wykształcenie chemiczne lub drogistowskie i odpowiednia praktyka w handlu. Dobre warunki płacy i pracy. K152

— 2 **OPERATORÓW** na koparki marki „Mazowsze”, typ KSH „Białoruś”,
— 2 **OPERATORÓW** na dźwig marki „Star”,
— 1 **PALACZA** c. o. — zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 59a, tel. 742-01, 02, 03 wewn. 66.

Dojazd z Rataj autobusami linii 62-bis w godz. 7.25, 8.10, 9.30, 12.15, 13. K7

Zespół muzyczny na zabawy, wesela — polecam. Poznań, Dzierżyńskiego 29 m. 7a. 14178g

Mam samochód „Warszawa” — poszukuje współnika. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14203g

Matrymonialne

Prażniesz szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus” Koszalin. Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy królowe adresy. 9959

Panna lat 37, średniego wzrostu, pozna panna (wdowiec z dzieckiem) i le widziiany. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14125g

Rencista lat 71, posiadający własne mieszkanie, rozwiedziony nie z własnej winy, pragnie poznać panią samotną w wieku 50-60 lat, dobrego charakteru, która podzieli swój los życia z samotnym. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 12905g

Florentyna Posieczek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 9.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym z łałem zawiadamiają

SIOSTRA oraz **SIOSTRZENCY**

z **RODZINAMI**

Poznań, ul. Garbary 33 m. 4, 14516g

Dnia 10 stycznia 1968 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, w 79 roku życia,

z **MAJEWSKICH**

Maria Pawlicka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

14487g

Dnia 10 stycznia 1968 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zmarła najukochańsza matka i teściowa

Jadwiga Palczewska

z domu **WAWRZYNIAK**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 9.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążony

SYN z RODZINĄ

14512g

Józefa Strykowska

z domu **SZYMAŃSKA**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni

MAŻ, CORKA, SYNOWIE, SYNOWE,

ZIĘĆ i WNUKI

Poznań, Drobna 3. 14524g

Dnia 11 stycznia 1968 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nade wszystko ukochana i bardzo troskliwa mamusia — skarb nasz najdroższy, sp.

Melania Mayerowa

z domu **STERN**

Przeprowadzenie zwłok z domu żałoby w sobotę, dnia 13. I. 1968 r. o godz. 11 do kościoła parafialnego w Mosinie.

Pogrzeb po mszy św.

Strapiłone

CORKI z RODZINĄ

Mosina. 14491g

Dnia 10 stycznia 1968 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, lat 70,

Maria Józwiak

z domu **CZECHLEWSKA**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczejowej.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Długa 12/13. 14530g

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 16 „Czerwone pantofelki”; g. 19 „Mazepa”; OPERA — g. 19 „Dama pikowa”; OPERETKA — g. 10 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 i 17 „O Kasi, co gąski zgubiła”.

W WOJEWÓDZTWIE

KOŚCIAN: „Cudzoziemszczyzna” WRZESNIA: „Kosmogonia”.

KINA

GNIEZNO Lech: „Wyrok w Norymberdze”; Polonia: „Waleczna: przeciw rzymskim legionom”; KOŚCIAN: „Małżeństwo po włosku”; NOWY TOMYSL: „Wózek dla wnuka”; OBORNIKI: „Człowiek, którego już nie ma”; SREM: Słonko: „Westerplatte”; ŚRODA: „Morderca zostawia ślad”; SZAMOTULY: „Wojenka, wojenka”; WĄGROWIEC: „Westerplatte”; WRZESNIA: „Rzeka Czerwona”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Kobieta USA i Polonii amerykańskiej”

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny: dyrygent — Dobrin Petkow (Bulgaria), solistka — J. dwiga Kaliszewska (skrzypce).

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 7) — g. 13—19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (St. Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.
Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — nieczynne.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne.
Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.
Muzeum w Gołuchowie — g. 10—15.

WYSTAWY

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna K. Wendlanda — g. 10—19 (do 30 km).
Muzeum Archeologiczne (Wodna 7) — „Krzemionki Opatowskie” — g. 13—19.
Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 9—15.
Księgarnia (ul. 27 Grudnia 23) — Wystawa książek społeczno-politycznych — g. 10—18.
Biblioteka Główna UAM — (Ratajczaka 38) — „Człowiek i Świat — Polityka” — g. 8—21.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15.
ZPAP — Arsenal (St. Rynek) — prace Jadwigi Eichlerowej — g. 10—18 (do 28 km).
Pałac Kultury — „Kraj Rad” — fotogramy W. Prażucha i J. Kosłowskiego — g. 10—18 (do 15 km).
„Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — g. 10—18 (do 15 km).
WOIT (St. Rynek 10) — „Dwory i pałace Wielkopolski” — g. 9—17 (do 20 km).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa barwnych reprodukcji „Japonia” — g. 10—20 (do 25 km).

RADIO

PIĄTEK: PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 Dr Żabiński przed mikrofonem; 9 Dla kl. VII „Emissariusz”; 9.30 Wiązanka przebojów 15-lecia; 9.40 Dla przedszkoli; „Na sze przedszkolne tańce”; 10 Kalendarz kulturowy; 10.30 Pod niebem Paryża; 11 Dla kl. VIII „Zaproszenie do Argentyny”; 11.30 Maurice Ravel — Konc. fortep. D-dur na lewą rękę; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 „Gdzieś w ośrodku”; 12.40 „Więcej, lepiej, tańiej”; 13 Dla kl. I i II: „Dzieci słuchają muzyki”; 13.20 Fragmenty operowe; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 Public. międzyna.; 14.15 Konc. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 15.05 Konc. solistów; 15.30 Konc. Chór PR; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Rytmy młodych”; 18.45 Kurs wyższy j. rosyjskiego; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Konc. żywe; 20.31 Rewia piosenek; 21.01 „Parnasik”; 21.41 „W tanecznym kręgu”; 22.11 „Spotkanie z W. Małcużyńskim”; 22.35 Konc. muz. kameralnej; 23.15 Konc. wieczorny; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.15 Kurs wyższy j. franc.; 8.35 „Przed studiami”; 8.55 Konc. Ork. Detet POW pod dykt. ppik. St. Ulickiego; 9.15 Tańce symf.; 9.40 Z życia ZSR; 10.05 Muz. ludowa różnych narodów; 10.20 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Hasy; 10.50 „Podchorążacka miłość” odc. 10 (ostatni) pow.; 11.10 „Nasz reporter donosi”; 11.25 Mel. i piosenki; 12.25 Kwadrans z zespołem Martin'a Denny; 12.40 „Pałac twórczej myśli”; 13 Czas do brych gospodarzy; 14 „Muzyka polska”; 14.30 „List ze Śląska”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Od przeboju do przeboju”; 15.30 Dla dzieci „Przygodę Tomka Sawyer’a”; 16.05 „W sejmie i o sejmie”; 17.25 Muzyka; 17.50 Aud. E. Pacholskiego.

Scalanie i wymiana gruntów

Mniej miedzi — więcej chleba

Rozwijający się przemysł zabiera coraz więcej ziemi. Sięgają po nią rozrastające się miasta, zagarniające coraz więcej terenów pod budowę nowych osiedli mieszkaniowych, szkół, obiektów socjalnych, zakładów pracy. Obszar gruntów rolnych w ostatnich latach poważnie się zmniejszył — podczas gdy przed dwudziestu laty na jedną statystyczną głowę przypadało 0,8 hektara, to obecnie już tylko 0,6 ha, a w roku 1980 wypadnie niecałe pół hektara. Odpywa przy tym ze wsi do przemysłu coraz więcej ludzi, którzy stabilizując się w miastach wybierają nowe nierolnicze zawody. W ciągu minionych dwudziestu lat ze wsi do miast przeniosło się ok. 10 milionów osób.

Kurczą się więc zasoby ziemi ornej, a jednocześnie rośnie ludność, rośnie spożycie. Potrzeba więcej chleba dla wszystkich. W tej sytuacji będącej nieuniknioną konsekwencją rozwoju przemysłu i urbanizacji, a która powtarza się we wszystkich uprzemysłowionych krajach — racjonalna gospodarka ziemią wysuwa się na jedno z czołowych zadań rolnictwa. W naszych warunkach gospodarczych realizacja tego zadania jest szczególnie pilna i konieczna, daleko posunięte jest bowiem rozdrobnienie gospodarstw i uciążliwa szachownica gruntów. Wyłącza ona z produkcji rolnej wiele ziemi zajętej na miedze i drogi polne. A że jest to zagadnienie niemałej wagi świadczy fakt, iż powierzchnia gruntów położonych w szachownicy sięga u nas blisko 6 mln hektarów. Szachownice te wystepują głównie w woj. warszawskim, łódzkim, lubelskim, białostockim, kieleckim, rzeszowskim i krakowskim oraz w nieco mniejszym stopniu w woj. poznańskim, bydgoskim i katowickim. W wyniku rozdrobnienia gospodarstwa pod miedziami i drogami polnymi znajduje się prawie 300 tys. ha ziemi. Jest to obszar odpowiadający niemal połowie wszystkich gruntów ornych, w takich województwach jak o-polskie, gdańskie lub szczecińskie.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że na większych, jednolitych obszarach gospodaruje się wygodniej i efektywniej. Rzecz zresztą nie tylko w „produkcji” miedzi i przeznaczaniu ich pod uprawę. Na ziemi nie pociętej drogami szerzej można mechanizować prace polowe, osiągać lepsze efekty zabiegów agrotechnicznych i nakładów inwestycyjnych, szybciej podnosić wydajność pracy. Narasta więc potrzeba podjęcia w rolnictwie na szeroką skalę prac scaleniowych, które są jedyną drogą dalszej intensyfikacji produkcji rolnej. Sprawom tym wiele miejsca poświęciło IX Plenum KC PZPR, a w końcu stycznia znalazła one wyraz w ustawie o scalaniu i wymianie gruntów, której projekt wpłynął już do łaski marszałkowskiej i będzie rozpatrzony na plenarnym posiedzeniu Sejmu.

Projekt zakłada, iż wszczęcie postępowania scaleniowego może nastąpić tak na wniosek większości zainteresowanych jak i z urzędu. W tym drugim przypadku postępowanie będzie przeprowadzone wówczas, gdy zajdzie konieczność racjonalnego ukształtowania gruntów gospodarstw uoszczelnionych, bądź też gdy zmiana struktury gospodarstw zagwarantuje lepsze wykorzystanie inwestycji rolnych np. węzłowych urządzeń melioracyjnych. Przewiduje się, że uczestnicy scalania będą mogli otrzymać odpowiedni ekwiwalent zamienny w postaci gruntów państwowych, a w wypadkach gdy nie można będzie wydzielić obszaru o identycznej wartości, dopłatę pieniężną.

Oczywiście w pierwszym rzędzie prace scaleniowe prowadzone będą w tych wsiach, w których występuje znaczny areal gruntów zagrożonych upadkiem oraz gruntów Państwowego Funduszu Ziemi i które przy stosunkowo niskich nakładach mogą być zagospodarowane przez PGR. Wszędzie tam, gdzie skomasywane grunty PFZ nie stworzą odpowiedniego pod względem powierzchni obszaru dla uoszczelnionego przedsiębiorstwa rolnego będzie można grunty te wydzielając indywidualnym rolnikom.

W. Lsk

CAF — fot. Grzęda

Za 4 lata

Obuwie „made in Gniezno”

W Gnieźnie rozpoczęto wstępne roboty przy budowie fabryki obuwia. Powstanie ona w dzielnicy Winiary, ma kosztować 300 mln. zł, zatrudni około 4000 pracowników (głównie kobiet) i będzie wytwarzała pełen asortyment wysokiego standardu obuwia w liczbie mniej więcej 5 milionów par rocznie. Dokumentację fabryki opracowało Biuro Projektów Przemysłu Skórzanego w Krakowie, a budowy podjęło się Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1. Rozruch nowej fabryki przewidziany jest na rok 1972.

Przy ulicy Mieszka I nr 3 mieści się tymczasowo dyrekcja fabryki. W pierwszych dniach nowego roku złożyli jej wizytę. Dyrektor naczelny — Antoni Bruski (magister ekonomii, studiował na Uniwersytecie Poznańskim, specjalista w branży obuwniczej, był przez 9 lat dyrektorem Fabryki Obuwia w Otmęcie a ostatnio zastępcą dyrektora Zjednoczenia), wprowadził nas w niektóre zagadnienia związane z budową, wyposażeniem i produkcją przyszłej fabryki.

Będzie to obiekt nowoczesny, z betonu i szkła, widny, czysty i ciepły. Wszystkie podstawowe działy produkcyjne, warsztaty usługowe, magazyny, szatnie itp. zostaną usytuowane pod jednym dachem.

Równie nowoczesne będą maszyny. Resort przemysłu leckiego nie stwarza żadnych ograniczeń co do miejsca ich zakupu. Naturalnie, że zrozumiałych względów pożądanym byłby zakup potrzebnych fabryce maszyn i urządzeń w kraju lub ze strefy rublowej. Pod warunkiem wszakże, iż będą one odpowiadać najwyższym światowym standardom. Będą jednym z warunków dobrej produkcji jest dobra baza techniczna.

Drugim warunkiem, równie ważnym, będą wysokie kwalifikacje twórców tego obuwia: przyszłych pracowników fabryki. Jak powiedzieliśmy na wstępie, będzie ich około 4000. Skąd? Naturalnie z Gniezna i z najbliższej okolicy. (Chętni mogą się już rejestrować, zgłaszać swe dorastające dzieci:

dziewczeta i chłopcy, podawać nazwiska i adresy).

Dyrekcja doskonale wie, że w Gnieźnie nie ma obuwniczych tradycji jakie istnieją np. w Radomiu czy Otmęcie. Toteż nie zamierza zlekąć ze szkoleniem i formowaniem przyszłej załogi aż fabryka stanie pod dachem lecz rozpocznie szkolenie w toku budowy, a ściślej — już takie szkolenie rozpoczęła. Od września ubr. ma bowiem „swoją” grupę chłopców i dziewcząt w Technikum Obuwniczym w Radomiu; w tych dniach wysłała dwóch maturzystów na kurs do Łodzi, zabiega o praktyki zagraniczne itd. itp.

Dłatego też pierwszym, najwcześniej budowanym fragmentem fabryki będzie dział szkolenia zawodowego, wyposażony we wszystkie urządzenia i taśmy do normalnej produkcji. Tyle, że tak zwanej „pilotowej”. Dział ten ma stanąć w przyszłym roku. Setka za setką będzie się w nim szkolić i formować najpierw trzon przyszłej załogi: brygadziści, obsługujący maszyny, nastawiaczy, konserwatorów itp. a następnie szeregowych pracowników.

Wbrew utartym wyobrażeniom, fabryka będzie miała nie wiele wspólnego z tradycyjnym szewstwem: z drewnianym kopytem, ćwiekami i młotkiem. Będzie to raczej fabryka — laboratorium o elektronicznym systemie informacji i przetwarzania danych, w której spora część załogi będzie pracować w białych kitlach, a od niższego dozoru technicznego wymagać się będzie matury.

Kopyta będą także, bez nich buta nie zrobisz. Ale nie z drewna, które zmienia swą objętość w zależności od stopnia wilgotności i temperatury powietrza, szybko się brudzi i długo zatrzymuje specyficzny zapach garbników — lecz z neutralnego i przyjemnego plastiku. Będą one wymodelowane według antropometrycznych badań kształtu i wielkości „polskiej stopy” oraz dostosowane do aktualnych wymogów mody.

To ostatnie zadanie ma spełniać przyfabryczna wzorcownia i modelarnia obuwia. Czy dobrze? Zobaczmy za 4 lata.

PIOTR CHOJNACKI



KAPIELE W SZKOLE

NEKLA. Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Nekli zorganizowało cotygodniowe kąpiele pod natryskami dla wszystkich uczennic i uczniów tejże szkoły. Niestety, ta pożyteczna inicjatywa spotyka się z dezaprobatą niektórych osób. Czyżby dzieci miały kąpać się w pidżamach? W szkole tej wprowadzono również na okres zimowy codzienne dożywianie dzieci. (hf)

WALCZĄCEMU WIETNAMOWI

SZAMOTULY. Rada Zakładowa, POP i kierownictwo Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szamotulach podjęło na wspólnym zebraniu zobowiązanie opodatkowania się na 30 zł rocznie od osoby. Zebrana w ten sposób suma zostanie przekazana na pomoc dla walczącego Wietnamu. (mr)

NOWY SEKRETARZ ZBoWiD-U

WRZESNIA. Nowym sekretarzem Oddziału Powiatowego ZBoWiD-u we Wrześni został 70-letni emeryt — Stefan Fraczkowski, powstaniec wielkopolski i działacz społeczny, odznaczony wieloma odznaczeniami i dyplomami. Dotychczasowy sekretarz Stanisław Borzecki zrzekł się swej funkcji ze względów zdrowotnych. (hf)

„Provit” — nowy koncentrat paszowy

Rolnicy mogą sami przyrządzić pasze treściwe z domieszką wysokobiałkowego koncentratu „Provit”, sprzedawanego przez gminne spółdzielnie. Wprowadzony do handlu od września ub. roku koncentrat ten zdaje doskonale egzamin w żywieniu trzody chlewnej. Rozprowadza się go na razie tytułem eksperymentu w 5 powiatach naszego województwa, m. in. w powiatach gnieźnieńskim i kościańskim.

Przystępnie skalkulowana cena i stosunkowo prosty sposób przyrządzania pasz stwarza za chęć do szerszego stosowania tego koncentratu w hodowli. Doceniły jego znaczenie państwowe gospodarstwa rolne, nabywając „Provit” do swoich mieszalni pasz. (emp)

do redaktora

Dać fartuchy ochronne robotnikom leśnym

Przy drodze prowadzącej z Rakoniewic do Nowego Tomysła bieleją się sznurem ostruganych wałków świerkowych. Chodzi bowiem o uratowanie cennego materiału drzewnego, powalonego w czasie wrześniowej burzy, ubiegłego roku. Z robotą trzeba się spieszyć, dlatego sprowadzani są robotnicy aż z Krakowskiego.

Ci, z którymi rozmawiałam byli miejscowi.

— Napisałabyś tak do gazety — powiedział jeden z nich — żeby nam dali fartuchy. Wórkę są ośnieżone, mocną nam ubranie. Jedziemy zmoczeni kilkanaście kilometrów na rowach, potem z tego zębu, reumatyzm...

— A czy prosiłicie już o te fartuchy? Może nie mają?

— Właśnie o to idzie, że mają w Nadleśnictwie Grodzisk fartuchy, a nie chcą dać.

PELAGIA PIECHOCHA